

## Peter Karl Szczepanek



**August Kiss**

**z krainy  
przychodzących i odchodzących**

**St. Michael 1849**



## **August Kiss** **z krainy przychodzących i odchodzących** St. Michael – 1849

<i>Autor</i>	Peter Karl Szczepanek ( <a href="mailto:Schzepanek@gmx.de">Schzepanek@gmx.de</a> )
<i>Akwarela</i>	Ireneusz Botor
<i>Grafika zapisu nutowego</i>	Krystyna Szczepanek
<i>Internet-Layout</i>	Ch. Lepiarczyk ( <a href="mailto:LeChris@EchoSlonska.com">LeChris@EchoSlonska.com</a> ) B. Nieszporek ( <a href="mailto:B.Nieszporek@Slonsk.com">B.Nieszporek@Slonsk.com</a> )
<i>Copyright</i>	P. K. Szczepanek
<i>Wydanie</i>	1.0 / XII-2002

### *Na okładce:*

*Portret przedstawiający Augusta Kissa z jego identyfikatorem - z prawej strony miniatura jego rzeźby „ Św. Georg”. Malarzem obrazu jest znany artysta berliński Johann Samuel Otto (1788 – 1878). Obraz znajdował się w prywatnym zbiorze, następnie w muzeach berlińskich, później w „Oberschlesisches Museum” a po 1945 w utworzonym w Willi Caro w Gliwicach Muzeum Gliwieckim przy ulicy Dolnych Wałów Nr 8a. Obraz (172 cm x 125 cm), olej na gruncie płóciennym, Nr. inwent Sz/3810/MGL, Za pozwoleniem Muzeum mogę pokazać postać A. Kissa w tej publikacji. Copyright obrazu przedstawiającego Augusta Kissa - Muzeum Gliwice.*

## **Broszura I - Św. Michał Archanioł wg Augusta Kissa** Kolossalbild des St. Michael – 1849

Monheim am Rhein, lipiec 2002



**SLONSKI SERVIS 2002**

**Slonsk**

[www.Slonsk.com](http://www.Slonsk.com)

**SPIS TREŚCI:**

<b>1. SŁOWO WSTĘPNE, OD AUTORA</b>	<b>4</b>
<b>2. KLASYCYZM, NOWY NURT EUROPEJSKI XIX-EGO WIEKU</b>	<b>5</b>
<b>3. EUROPEJSKIE RUCHY POGAN</b>	<b>6</b>
CZORT, DIABEL, SZATAN Z HEBRAJSKIEGO	6
MODLITWA DO ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA	7
<b>4. NA STRAŻY CHWAŁY BOGA - CYSTERSI I MICHAELICI</b>	<b>8</b>
CYSTERSA - BERNHARD VON CLAIRVAUX	9
MICHAELICI	10
<b>5. PRZYDROŻNA KAPLICZKA PSZCZYŃSKA</b>	<b>11</b>
ROK 1163	12
„WYBRAŃCY”	13
SPOTKANIE PRINZA FRIEDRICH A WILHELMA Z KISSEM	14
<b>6. STARA ZIEMIA PSZCZYŃSKA</b>	<b>15</b>
KISS – RADTKE – KSIĄŻĘ PLESS – KALIDE – DYRDA	17
<b>7. ŚW. MICHAŁ ARCHANIOL „KOLOSSALBILD DES ST. MICHAEL – 1849“</b>	<b>21</b>
„BÖMISCH-NEUDORF” – NOWA-WIEŚ I ŚW. MICHAŁ ARCHANIOL	21
OD MODELU GLINIANEGO ŚWIĘTEGO MICHAŁA	22
BABELSBERG W POCZDAMIE	23
OŁTARZ NA DZIEDZIŃCU ZAMKOWYM	24
ZAMEK BABELSBERG I W KAMENZ/SCHLESIEŃ (KAMIEŃCU ZĄBKOWICKIM)	26
TURYSTO, NIE MASZ NIC DO STRACENIA W POCZDAMIE-BABELSBERG	27
KISSA ŚW. MICHAŁ ARCHANIOL - DLA PLESSII	28
DALSZE LOSY RZEŻBY AUGUSTA KISSA	29
WSPÓLczesny „MICHAŁ ARCHANIOL” DLA ŚLĄZAKÓW	30
<b>8. KOŚCIÓŁ ZE ŚWIĘTYM MICHAŁEM W GODULI</b>	<b>33</b>
GÓRA CHEŁMSKA (ŚW. ANNA)	35
MICHAŁ ARCHANIOL – ŚLĄSKI, Z JEGO ZAGMATWANĄ PROBLEMATYKĄ	38
<b>9. „UNTERNEHMEN MICHAEL” W 1918 ALBO “KTÓŻ JAK BÓG”</b>	<b>40</b>
QUI VI DEUS – KTÓŻ JAK BÓG	43
<b>10. ŚLĄSKIE REFLEKSJE NAD KISSEM</b>	<b>44</b>
<b>11. I. BOTOR, P. K. SZEPANEK</b>	<b>47</b>

## 1. Słowo wstępne, od autora

Drogi czytelniku, przed Tobą *Michał Archaniol - Kolossalbild des St. Michael – 1849* - pierwszy z rozdziałów mojej nowej publikacji w Internecie pt.:

### „August Kiss, z krainy przychodzących i odchodzących”.

Będzie ich ponad 12 - o życiu i twórczości Augusta Kissa, rzeźbiarza z Górnego Śląska działającego głównie w Berlinie. Nie tylko o nim, bo jest to też relacja o ludziach przychodzących i odchodzących z tej krainy i wydarzeniach w tym okresie i trochę przed, czyli w XVIII i XIX wieku, wieku wielkich przeobrażeń na Śląsku, w Prusach i Europie.

Oczywiście, każdy potencjonalny czytelnik ma swoje własne potrzeby, co chciałby czytać, co go interesuje. Każdy ma wielkie pole do popisu, może też sam spróbować pisać, dać innym do zainteresowania, przypomnienia, rozważenia – tak jak ja to zrobiłem. Jeżeli początek cię nie zainteresuje, bo istotnie wchodzę jak butami w ciasto – nagle rozdział: „Michał Archaniol” z zainicjowaną przez Augusta Kissa problematyką, jaka mnie też się przy tej okazji kojarzy.

Tak przedstawię szeroką gamę wspaniałości tego człowieka wielkiego dla Europy - Kissa urodzonego 11 października 1802 roku w lasach Paprocańskich na Ziemi Pszczyńskiej. Jak znalazł się Kiss w ogóle w Paprocanach, dziś dzielnicy Tychów? Jakie wydarzenia poprzedziły losy tej ziemi, jakie były jego pierwsze kroki dla kultury z tej ziemi wynikającej? A szczególnie jego dorobek dla ludzkości, gdzie możemy jego dzieła do dziś podziwiać – bo zalicza się on do najbardziej podziwianych artystów w Berlinie, o czym oni tam sami, jak i turyści nie wiedzą, tak jak Ty, czytelniku, wiele również o nim nie wiesz. I ja też nie wiedziałem o nim nic do 1985 roku. Skąd wiedział Kiss, że tworząc dzieła stojące zawsze na wolnym powietrzu, stanie się objektem największego zainteresowania – spośród rzeźb wszystkich artystów najczęściej fotografowane są właśnie jego. Poznaj Kissa, to się do niego przekonasz sam - poznaj człowieka z XIX wieku, ostrzegającego nas do dzisiaj przed złem.

Taki jest mój cel – przybliżyć Kissa wszystkim ludziom, którzy przybyli lub odeszli z tej krainy – Górnego Śląska - i tym, którzy spotykają wielu innych, zabłąkanych po całym świecie. Drogi czytelniku z Górnego Śląska, wielu z nas wie za mało, by zaimponować tym, wśród których się znajdujemy. Słuchasz ich przygód i opowiadań, a swoją przeszłość kamuflujesz z niewiedzy. Proszę o wyrozumiałość – zainteresuj tym swoje dzieci, sąsiadów, kolegów - co nam w ogóle dał Śląsk?

Co prawda akcja tej publikacji odbywa się głównie w centrali Pruskiej – Berlinie, to jednak cały ciężar gatunkowy odnosi się do prowincji pruskiej - do Śląska. Prowincją tą żył i dla niej tworzył urodzony 100 lat po Augustie Kisie, na morawskim Górnym Śląsku, August Scholtis - pisarz żyjący w Berlinie, który w swoich powieściach i opowiadaniach wyraził się następująco:

*Ich habe mein ganzes Leben an etwas gehängt, was es nicht gibt: Preußen.*

*Przez całe życie byłem od czegoś uzależniony, co w ogóle nie istnieje: Prusy.*

Takie też motto do swojej znanej powieści *Die Prosna – Preußen* podał jeszcze później żyjący, a urodzony w 1920 roku pod Annabergiem, Hans Lipinsky-Gottesdorf z Köln. Z kolei ja, urodzony jeszcze później, w czasie wojny w Sohrau – Żorach, nie przedstawię Państwu powieści w stylu poprzedników, lecz raczej wnikliwy raport rozpoznawczy ze spraw Górnego Śląska. Ja, jak i oni, praktycznie też z dala od Heimatu, bo pod Düsseldorfem w Monheim am Rhein mieszkający. Odsyłając Was do nich, zapraszam też do mnie, tym razem w języku polskim.

Niech moje częste „rajzy” z obecnej „małej ojczyzny” – Nadrenii, do Heimatu Plesskiego, czyli pszczyńskiej domowiny, z wieloma zawsze przystankami rozpoznawczymi, wzdłuż całego Śląska, służą teraz i innym. Zapraszam.

## 2. Klasycyzm, nowy nurt europejski XIX-ego wieku

Co prawda rozdział dotyczący *Michała Archaniola Kissa* nie wiele dotyczy bezpośrednio epoki Klasycyzmu, niemniej warto o tym wspomnieć, by uzmysłowić sobie w jakim okresie tworzył nasz mistrz.

Nie sposób nie wspomnieć o epoce w jakiej przypadło żyć Augustowi Kissowi (1802–1865). Styl tej epoki dotarł na Górny Śląsk, prowincję pruską, prawie z żadnym opóźnieniem, najpierw do odlewni śląskich, gdzie pracowano nad dziełami mistrzów z centrali klasycyzmu - Berlina.

Augusta Kissa nie spotkał los taki, jakiego w tym czasie w Polsce doświadczył tzw. „Janko-Muzykant”, zaprzepaszczonego talent młodego polskiego artysty. Jest też oczywiste, że mając talent i pomysły, należało pracować w paszczy lwa, nie kopiując po kimś innym. Dlatego wysłano Kissa, a były to marzenia młodego 20-to latka, do Berlina.

W końcu XVIII wieku w Europie tworzy się nowy styl – klasycyzm. To kierunek, w każdej dziedzinie sztuki nawiązujący do form sztuki starożytnej, klasycznej, greckiej i rzymskiej, rozwijający się dalej jako neoklasycyzm. Oczywiście wpływem stały się tu wykopaliska archeologiczne i studia Winckelmanna nad sztuką starożytną. Powstają formy architektoniczne w stylu Ludwika XVI, dalej w stylu cesarskim (zwanym Empire) i późniejszym, zwanym często okresem biedermeierowskim. Przykładem niech będą monumentalne budowle francuskie za czasów Napoleona, budowle na wzorcach rzymskich typu Panteon – obecnie w Paryżu, czy Brama Brandenburska w Berlinie (architekta z Kamiennej Góry - wtedy z miasta Landshut), czy też warszawski Belweder, w stylu Stanisława Augusta, albo gdziekolwiek wielkie budowle muzeów lub teatry z charakterystycznymi frontowymi smukłymi kolumnami greckimi.



*2.1 Klasycyzm europejski wzoruje się na starożytności! Nawet igrzyska olimpijskie z Aten, albo walki Aleksandra Macedońskiego przeciw „całemu światu” dają wiele przykładów artystom z XVIII-XIX w.*

Okres „bidermajerowski” (1815 – 1848) - „Biedermeierzeit” - cechuje się serdecznością, z wzorcowym pokazaniem bytu człowieka, z jego bezpieczeństwem i harmonią otoczenia, w pełni klasycznie. W malarstwie i rzeźbie wzorcowano się na tematyce mitologicznej z Horacjuszem, Sabinkami, kwiatami lotosu - tak powstały rzeźby z „Amorem i Psyche” Włocha Antonio Canova w Paryżu, w Rzymie z „Grobowcem Klemensa XIII”, w Monachium z „Adoniszem” Duńczyka Bertela Thorwaldsena, a w Londynie „Pomnik Nelsona” Johna Flaxmanna. Ciekawa jest „Ariadne na panterze” J.H. Donneckera we Frankfurcie, jako siedząca postać kobiety na panterze i podobna tematyka śląskiego rzeźbiarza Theodora Kalide z Königshütte (Chorzowa) w Berlinie. Poza ramy tego stylu wychodzi również nasz bohater August Kiss, wyprzedzając szerzący się styl biedermeierowski.

A co w ogóle w Berlinie? - Np. Karl Friedrich Schinkel z „Neue Wache”, „Altes Museum” czy Schinkel-Museum, albo śląskie perły architektoniczne miasta.

Zostawmy ten temat na później przy omawianiu klasycyzmu niemieckiego w Berlinie i otoczenia Kissa, ze wspaniałymi jego profesorami, konkurentami i kolegami po fachu sztuki rzeźbiarskiej, świata artystów z całej Europy, a wśród nich i nasi godni przedstawiciele.

### 3. Europejskie ruchy pogan

Walka z przeciwnościami cechowała całą Europę od zarania. Nie odnosi się to do kultury greckiej przed 3000 laty, ale rzymska od ponad 2000 lat miała z hordami pogańskimi wiele kłopotów.

Na terenach Europy Środkowej przemieszczały się w różnych kierunkach ludy celtyckie, gotyckie jako germańskie, począwszy od Danii i Skandynawii, Hunnowie ze stepów zauralskich i słowiańskie z nieokreślonych tych tam terenów. Jednych cechowała łagodność z chęcią przeżycia i rozwijania się, innych brutalność, z chęcią niszczenia tego co pochodziło od innych i żerowania na innych.

Pierwsza współczesna, rzymska cywilizacja musiała wielokrotnie walczyć, od pierwszych wieków z hordami plemiennymi Germanów, z ich odmianą Wandalami, Gotami czy Hunnami. Tak stało się i ze Słowianami. Ni stąd ni zowąd, bo księgi Rzymian i Greków bardzo mało na ten temat pisały, przybyły ludy w wielkiej ilości z głębi Rosji i okolic Kijowa, próbując dojść aż do Paryża. Tak od czwartego wieku i później plądrowali, palili, tak jak inni niszczyli co poprzednio zbudowano. Tak też po sobie pozostawili bardzo mało, gdyż zagrody, świątynie bożków budowali z drewna, pałac po sobie wszystko wraz ze zwłokami, i przesuwni się dalej. Chaotyczne to plemię, najczęściej bez wodza, decydowało w kłótni, zbiorowo, w dziwnym języku, niezrozumiałym przez podróżników rzymskich, czy też greckich. Język na ten czas obcy, nie indoeuropejski, niespotykany w Europie, dla filozofów zagadkowy. Późniejszy, nam znany pod imieniem Gal Anonim (nie podpisany), z okolic kolebki celtów, nie chciał się właściwie o słowianach dużo, z bojaźni, wypowiadać.

Słowianie bowiem w tych kłótniach decydowali zawsze o strategicznych dalszych swych losach, napadając to na jednych to na drugich, i tak się dorabiali, nie tworząc nigdy nic swojego. Nie jest też może dziwne, gdy ni stąd ni zowąd, ten „nie czytatyj i nie pisatyj” naród opanowany został przez jednego z przyszłych wodzów, z ziem podbitych, z Pomorza – przez samego „Miszko”, pierwszego oficjalnego Księcia Polan, Mieszka I. Ogłosił się księciem Polski, przyjmując w 966 roku chrzest ze strony mocnych w tym czasie Czechów, rodu Przemyślidów. Podbijając pobliskie krainy: Śląsk w 990, i później Ruś Kijowską przez jego syna, wzmacniali swoje rubieże, jak to nas uczyła historia lat 50-70-tych w Polsce. Jest wielkim też prawdopodobieństwem, że obecny śląski teren, pod morawską i czeską władzą został ochrzczony prawie 100 lat wcześniej przez Cyryla i Metodego.

#### Czort, diabeł, szatan z hebrajskiego

Ludy słowiańskie tamtych czasów, jeszcze pogańskie, czciły swych wzorcowych, silnych pogromców w postaci piorunów. Nazywali swego Boga, z ruska dźwięczącego coś w rodzaju „czort”, przeciwnie do panujących trendów ówczesnej łacińskiej Europy i słowa - „Gott” – jako Bóg.

Takim tendencjom w takich wyznaniach przeciwstawiał się w chrześcijaństwie i wcześniej w religii żydowskiej sam św. Michał Archanioł. W symbolice przydeptanego smoka, symbolu zła, diabła, czarta, miał Europejczykom dodawać otuchy przed czyhającym złem.

Diabeł spełnia swoje zadanie, w przeciwieństwie do dobrych aniołów, na Ziemi, opętując innych, wcielając się w ciało ludzkie, dręcząc demonicznie cierpieniem, igrając miłostkami, nawet nie doceniając pracy, wpadając w obsesje. Powoduje przez to lęk, niepokój i udrękę a przez nawiedzenia diabelskie czyni niektóre miejsca czy przedmioty – przekłete. Takimi sposobami walczą źli z dobrymi.

W dobie współczesnej mamy więcej możliwości kogoś opętać. Jedni, bez domniemanego robienia innym „krzywdy”, stają się sami wykonawcami „sprawiedliwości” i wykonawcami wyroku na niewinnych ludziach. Opętany władca potrafi fanatycznie wpłynąć na tłumy, czy jednostki, które spustoszą otoczenie w imię szatana. Inni, z możliwością otrzymania „szpendy”, przywłaszczają sobie w opętaniu fundacje czy popierają tych, z których „oni” – opętani mają osobiste korzyści.

Kosztem zawsze niewinnych, dobrych, zło prowadzi często prym. Nawet tacy, bardzo, bardzo posłuszni, bez krytycyzmu, nie reagujący mimo, że aż się prosi by zareagować – są też poniekąd opętani – tumiwizmem w negatywnym znaczeniu, milczą, bo się boją, a później jest za późno. W dobie, gdy ludzie odchodzą od kościoła, a wokół czyha tyle diabelskich sztuczek i pomysłów, robi się coraz to gorzej – dla niewinnych, w spokoju pragnących przeżyć i popierać chwałę Bożą.

Franz Schubert w swoim wirtuozowskim, umuzykalnionym „Psalmie 23”:

*nie potrzebuję się burzyć i kipieć w dolinie cienia śmierci,  
nie obawiam się, bo Ty mnie Boże chronisz - ...denn du beschüttest mich.*

Psalm 23. F. Schubert (1797-1828)



Und wall' ich auch im To-desschat-ten-Tha-le, so  
wall' ich oh - ne Furcht, denn du be-schü-tzest mich

Tak jak św. Michał Archanioł, tak też bronią nas, z tych szatańskich sztuczek, egzorcyci przez swoje religijne obrzędy. Nawet przez pierwsze zetknięcie człowieka z obrzędem chrztu, odganiając od siebie ciężar grzechu pierwotnego i stając się istotą niewinną, jesteśmy wszyscy przedmiotem egzorcystycznych obrzędów, dokonywanych przez naszych kapłanów.

Nieraz Pan Jezus uwalniał się od kuszenia szatana, czynił to Ojciec Pio, i my wszyscy, przeciwstawiając się złym pokusom. Niech zacytowana tu modlitwa do św. Michała Archanioła broni nas wszystkich:

### Modlitwa do św. Michała Archanioła

*Święty Michale Archanielu, broń nas w walce, a przeciw niegodziwości  
i zasadzkom złego ducha bądź nam obroną. Niech go Bóg poskromić raczy,  
pokornie prosimy, a Ty, Książę wojska niebieskiego, szatana i inne złe duchy,  
które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, Mocą Bożą strąć do piekła. Amen.*



3.1 „Żelazny” Archanioł Michał w walce z szatanem. Jest to fragment z „Sądu Ostatecznego” malarza Petrusa Christisa (z 1452 roku) przedstawiający walkę z diabłem u wrót piekła, dla torowania duszom drogi do nieba



3.2 Hl. Michael  
Postać w rzeźbie średniowiecznej – symbol sprawiedliwości ostatecznej

## 4. Na straży chwały Boga - Cystersi i Michaelici

Jak Jezus wielokrotnie oddalał od siebie pokusy szatana, tak przez zesłanie Ducha Św. przekazał tę moc swym apostołom, aby wyrzucali ducha nieczystego. Opętanie, ta forma władzy diabła nad człowiekiem, została przewyciężona, a diabeł, jak wielki smok, wąż zwodzący całą ziemię, strącony do jeziora ognia i siarki, gdzie cierpieć będą na wieki, bestie i fałszywe proroki.

Michał Archanioł w walce z szatanem, aż do sądu ostatecznego bronić nas będzie – tak już w 1452 roku przedstawiony on został jako rycerz w żelaznej zbroji z krzyżem, przebijając szablą powalonego smoka. Przez miłosierdzie, posługą miłości, zwalczając mamy i my sami pokusy tego świata. W średniowieczu, chodząc od miasta do miasta, Gerhard Tersteegen głosił i śpiewał swe mistyczne modlitwy. Modlitwy, jak nam Jezus oznajmia – by władza miłości nas opanowała w walce ze złem. Innym razem w muzyce Dimitri Bortniansky z 1815 roku:

*Ich bete an die Macht der Liebe, die sich in Jesus offenbart*

*Modłę się o moc tej miłości - Ich bete an die Macht der Liebe  
przez którą Jezus się nam objawia.*

i tak bronić nas będzie przed złem.



4.1 Pierwsze kościelne płaskorzeźby z dziejów biblijnych z XII wieku - Michał Archanioł obezwładnia szkaradę diabelską. Tak „nieczytatyj“ lud mógł uczyć się dziejów chrześcijaństwa w kościołach budowanych przez przybyłych z Zachodu mnichów.



## Cystersa - Bernhard von Clairvaux

Osobistością średniowiecza, człowiekiem piszącym historię Europy czynami, ascetą, mnichem i rycerzem, pramistrykiem, ojcem średniowiecznego ortodoksyjnego mistycyzmu stał się słynny nauczyciel kościoła, kaznodzieja Bernhard von Clairvaux (1090 – 1153), cystersa, założyciel opactwa w tym francuskim mieście.



4.2 Mnich-cystersa św. Bernhard z XII wieku depcze szatana - daje przykład jak walczyć ze złem - słowem, miłością, czynem i pracą. Malarz - Marcello Venusti, z 1563 roku.



4.3 Św. Bernhard z Clairvaux (Francja) w centrum wyprawy krzyżowej z 1146 roku w Europie. Również Tempariusze z zamku Chudów koło Mikołowa szli na wyprawy do Jerozolimy

W 1112 roku z 30-oma zwerbowanymi kandydatami przystępuje do zreformowanego klasztoru – cystersów, tworząc nowe, i ciągle nowe ich opactwa w Europie. Za jego życia powstaje 349 klasztorów. Św. Jadwiga Śląska, żona Piasta Henryka I, sprowadza zakony na Śląsk i w Rudach Raciborskich w XIII wieku pojawiają się cystersi, wspaniali kaznodzieje, pracowici zakonnicy. Krzewiciele słowa Bożego na Śląsku rozszerzali je dalej, a mieszkańcy naszego regionu na wzór tych zakonników, stali się podobni w ich charakterze. Św. Bernhard swą pobożnością i darem kaznodziejstwa stał się przykładem w naśladowaniu, przez co cystersów nazywano też Bernhardynami – oddanymi w walce ze złymi duchami, demonami. Jemu to powierza jego uczeń, już jako papież Eugen III, drugą wyprawę krzyżową w 1146 roku, by stać na straży walki ze złem.

Trzej poprzednicy Bernharda: cystersi z Burgundii Robert von Molesmes (1027 – 1111) i Alberich von Cîteaux i z Anglii Stephan Harding (1059 – 1134) z jego „Charta Caritatis”, ascetycznymi ich zasadami zostali zreformowani, zbliżeni do człowieka. Sam Bernhard ze swym zamiłowaniem do pszczelarstwa, dał przykład, że praca to główny czynnik rozwoju człowieka. Ten zwyczaj wszedł w krew Ślązaków – z zasad przyjętych od ludzi przybyłych do nas z Zachodu. Cystersi wprowadzając benedyktyńską liturgię mszy świętej w nowo budowanych drewnianych kościołach w naszych domowinach, słowem Bożym i pracą oddalali nas od pokus szatana.

Na uwagę zasługuje godny zwiedzenia klasztor cystarów z XII wieku – Altenberger Dom koło Leverkusen i Solingen-Burg. W 1847 roku odnowiony przez króla Fryderyka Wilhelma IV, tego kiedyś Princa dwa razy przyjeżdżającego do naszej domowiny górnośląskiej, dzisiaj ku pamięci ozdobiony małymi rzeźbami z brązu Wenera Franzena (ur.1928). Pierwsza z tych rzeźb to schodzący z krzyża Chrystus obejmujący klęczących Bernharda z XII wieku i Martina Luthra z XVI wieku, druga przedstawia znaczących cystersów, wyżej wspomnianych: Roberta, Albericha, Stephana i Bernharda z ich atrybutami walki z szatanem – wiarą, kościołem, „Chartą Caritatis” i symbolem pracy – pszczelim ulem.



4.4 Burgundzki benedyktyn Robert i cystersi Alberich, Harding oraz św. Bernhard - średniowieczni mnisi w walce ze złem - wiarą, liturgią, skromnością i pracą. Założyli setki klasztorów w Europie, na Śląsku również.



4.5 Chrystus na krzyżu, we wspólnej chrześcijańskiej dążności do dobra, pochyla się nad Bernhardem z XII wieku i nad Martinem Luthrem z XVI wieku.

Ciekawostką heraldyczną może tu być pokazany herb cystersów Bernharda - na tarczy w ukosie idąca szachownica. Do dzisiaj w herbie ostatnich książąt pszczyńskich i Książa (Fürstenstein), grafów von Hochberg, Bolka z Monachium albo Michaela z Wedel znajdujemy też szachownicę i symbol z trzema górami Hochbergów i dawniej „Hobergów”. Oni to walczyli też przy boku Henryka II Pobożnego, Piasta, syna św. Jadwigi, w walkach z hordami pogańskimi Mongołów pod Legnicą w 1241 roku, w okresie kiedy w domowinie śląskiej byli już cystersi świętego Bernharda! W Polsce nazywa się tego świętego po prostu świętym Bernardem.

Podobnie sprowadzano innych zakonników, kapłanów z Zachodu, Turyngii – Pforta budując wiele kościołów. W jednym z nich, w kościele romańskim w Strzelnie, na niedawno tak nazywanych „ziemiach odzyskanych”, do dziś zachowały się z wieloma ciekawymi dekoracjami, płaskorzeźby tych bezimiennych rzemieślników zakonnych. Dla nie umiejących jeszcze czytać, płaskorzeźby te stanowiły wizualne odzwierciedlenie dziejów biblijnych. Jedna z nich obrazowała anioła obezwładniającego diabła, jako triumfatora dobra nad złem.

## Michaelici

Michał Archanioł, zwycięzca nad siłami diabła i piekielnych smoków, uważany jest za przywódcę aniołów, zaufanego Bogu i reprezentanta ludzi u Boga. Uważany jest za anioła sprawiedliwości i łaski, który dusze po śmierci człowieka prowadzi do niebiańskiego sądu ostatecznego. Stąd uważa się go za patrona kościoła i Świętego Rzymskiego Przymierza. Św. Michał stoi na straży chwały Bożej, po strąceniu z niebios zbuntowanych aniołów, a z nimi symbolu zła – szatana, jest nam ostoją, ostatnią pomocą, przeprowadzi nas drogą do Zbawiciela.

Takiego Michała Archaniola przedstawia nam August Kiss, w odpieraniu ataku zła, złych nam przeciwności. Wytworzył się przez tę rzeźbę cykl prac mistrza w walce z przeciwnościami: pokusami, żywiołem, zarazą, barbarzyńcami, wrogiem. Kult Michała Archaniola przyjął kościół z duchowego dziedzictwa narodu izraelskiego, i tak do dzisiaj opiekuje się on nami.

W roku 490 w Królestwie Neapol na Górze Gargano ukazał się św. Michał trzykrotnie - dziś jest tam największe sanktuarium jemu poświęcone. Istniejących już 15 kościołów jemu poświęconych zostało wybudowanych po zwycięstwie rzymskiego cesarza Konstantyna nad Galią w 330 roku. Jemu to kazał św. Michał dziękczynnie odprawić nabożeństwa w imię pokoju. Tak wybudowano nową stolicę państwa rzymskiego – Konstantynopol.

Objawienia w Nordmarii w 708 roku, w Turynii, czy młodej Joannie D'Arc w 1431 roku to dowody ochrony chrześcijaństwa. W walkach z Maurami arabskimi w 1492 w Hiszpanii, czy w Anglii, Portugalii, albo w obronie Europy przed Turkami na Węgrzech w 1481, czy w Rosji, Austrii, Szwecji czy Meksyku. W Polsce ukazał się Michał w Krakowie w 1288 roku Leszkowi Czarnemu przed obroną Jaćwingów ze Wschodu. Wcześniej też Kazimierzowi Odnowicielowi w 1058, czy Bolesławowi Krzywoustemu w 1113 na Pomorzu. Hetman Karol Hodkiewicz w 1605 roku broniąc Inflanty przed wielkim królem szwedzkim Karolem IX, zwycięża, przyrzekając świętemu Michałowi wybudowanie kościoła. Tak było i z Tatarami w Krośnieńsku.

Pod wezwaniem św. Michała wybudowano w Polsce ponad 300 kościołów, wiele sanktuariów z księżmi, zakonnikami – Michalitami. MI-KA-EL – oznacza w języku hebrajskim imię wodza stowarzyszenia Michaelitów, w tłumaczeniu – *Któż jak Bóg – Wer ist wie Gott*.

## 5. Przydrożna kapliczka pszczyńska

Jadąc dzisiaj z Pszczyny, drogą, która kiedyś w średniowieczu prowadziła z Cieszyna przez Starą Wieś do Krakowa przez rzekę Wisłę, napotykamy w Grzawie i w Miedznej dwie stare, drewniane perełki sakralne - kościółki drewniane. Jeszcze 4 kilometry wcześniej na wysokości dawnej wsi rycerza Rydułtowa – Rydułtowiec, w Ćwiklicach, na tej to drodze z Pszczyny, w szczerym żyznym polu uprawnym, cztery metry od tej drogi, wyrasta nagle kapliczka przydrożna, słupowa, z przedziwną postacią. Na trzymetrowym, okrągłym cokole stoi rycerz zbrojny, uskrzydłony, z koroną na głowie. Nie, to nie huzar - ni polski, ni węgierski, ni niemiecki - to św. Michał Archanioł w walce ze smokiem diabelnym, przebijający mu paszczę lancetem. Napis na tarczy Michała:

*Qui vi Deus– Któż jak Bóg*

Czy nie przypominamy sobie my, że jako dzieci, z rączkami do góry złożonymi, modliliśmy się:

*Aniele Boży, Stróże mój,  
Ty zawsze przy mnie stój.  
Rano wieczór, we dnie, w nocy,  
bądź nam zawsze przy pomocy.*

Wiele jeszcze innych zwrotek, śpiewała stara babcia Żymloczka z tych to Rydułtowiec na Ziemi Pszczyńskiej – właśnie tam tak śpiewano. Może rozwiąże się zagadkę powstania pomnika św. Michała Archanioła na tej ziemi.



5.1 Kapliczka w szczerym polu za Pszczyną  
- Archaniół Michał pilnuje przed  
ewentualnym złem.



5.2 Spokojna twarz anioła uspakaja mieszkańców  
ziemi pszczyńskiej, kiedyś często plądrowanej.  
„Któż jak Bóg“ - widnieje na tarczy anioła,  
(rzeźbiarz nieznany).

Skąd wzięła się tu taka rzeźba, właśnie Michała Archaniola? W szczermy polu, tuż przed kiedyś słynną Pszczyną pod nazwą Pless, w Plessii Domowinie – Ziemi Pszczyńskiej?

Popatrzmy trochę wstecz na:

## Rok 1163

W tym to roku syn Piasta – Władysława „Wygnańca”, pierwszego wygnanego z ziemi śląskiej, czyli z tej to krainy „przychodzących i odchodzących” wraca jako nowo kreowany książę Ziemi Raciborsko-Opolskiej – Piast, Mieszko Śląski tzw „Płatonogi”. Z mowy zdradza się, że dawno tu nie przebywał, prawie nigdy, bo i też wyrastał na dworze brandenburskim. U matki przez 7 lat uczony tylko języka niemieckiego, po okresie dziecięcym przechodzi w ręce ojca Władysława Wygnańca, by w stylu wychowania średniowiecznego rycerza, dalsza edukacja odbywała się pod płaszczem ojcowskim. Nie wykluczone, że tu po raz pierwszy spotyka się z mową śląską, ojcowską, bo po mamie Agnes władał tylko niemiecką. Młody dwudziestolatek (bo prawie tak długo trwało wygnanie ojca) wraca wraz z bratem Bolesławem, który pod namową i patronatem samego króla Barbarossy Brandenburskiego (cesarza Świętego Przymierza Rzymskiego Narodów Niemieckich w Rzymie, Friedricha I Barbarossy - Rudowłosego) miał tę możliwość powrotu do swojej Domowiny śląskiej, w części Raciborsko-Opolskiej, później nazwanej Górnym Śląskiem. W tym czasie kasztelania Pustczyna albo Blessia (co oznacza, że nic tam nie rośnie), należała do biskupstwa krakowskiego, nielicznej ziemi leżącej za Wisłą od strony Krakowa. Żyjący w Krakowie wuj Kazimierz, brat jego ojca Władysława, daruje w tym czasie wspaniałomyślnie ojcu - za te wyrządzone krzywdy i za to, że ziemi raciborsko-opolskie to prawie nieużytki leśne, mokradła, rzeki i stawy - całą ziemię oświęcimskozatorską z całą kasztelanią Blessia, z okolicznymi wioskami za granicą Wisły, jak również ziemię siewiersko-bytomską. Tak dzięki „dobrodusznemu wujowi”, bo czuł też respekt przed Barbarossą, w Europie najpotężniejszym, przypadły Mieszkowi ziemie zza Wisłą – Pszczyńskie i Bytomskie, zaś resztę zabrali sobie po 100 latach z powrotem. Tak Kazimierzowi, wujowi Mieszka przytrafił się przydomek „Sprawiedliwego”. I tak oparły się granice późniejszego Górnego Śląska na granicy wschodniej nad Wisłą koło Pszczyny, i Przemszy na ziemi Bythomiensis.

## „Wybrańcy”

Prawdą jest, iż granice między Polską a Świętym Przymierzem Rzymskim, czyli na granicy Śląska utrzymywały się przez 400 lat bez rozlewu krwi, jako najspokojniejsza granica w Europie tamtych czasów. Z tą najspokojniejszą granicą, szczególnie dla najbardziej wysuniętej części z ziemią Pless i Bythomiensis tak w rzeczywistości nie było. Ziemie te oparte o Wisłę i Przemszę, narażone były na napady rabunkowe, napady mające na celu nawracanie, gdy obowiązywały inne religie. Przy tej okazji zbiry rabowali, palili, nawracali powiedzmy na „nowe tory”. Tak zachowywali się Kozacy, Polacy, Czesi-Husyci, czy nawet sąsiednie bandy od Sułkowskiego z Bielska. Taki los spotykał nadgraniczne ziemie, na styku różnych kultur europejskich. Toteż jeden z właścicieli Plessii, już dziesiąty z kolei w rodzinie Promnitzów Erdmann I Promnitz powołuje w roku 1657 tzw. Oddział Wybrańców dla obrony tych ziem przed małymi, ale złymi w skutkach wydarzeniami.



5.3 Straż przed „Bramą Wybrańców“ zamku Pless w XIX wieku broniła przed złem od czasów Promnitzów.

Od tego czasu, niczym straż przygraniczna stali „Wybrańcy”, broniąc ziemi przed złowrogimi przybyszami, niczym Michał Archanioł w symbolu przydrożnej kapliczki, chroniący tu ludzi. Analogicznie Chorzowianie znaleźli też później swojego „św. Michała” w postaci ich chlebotawcy – „Redena”.



5.4 Skamieniały „Wybraniec“ stróżuje Muzeum Pszczyńskie do dnia dzisiejszego

Wiele wieków minęło od tego czasu, gdy Pszczyna stawała się powoli miejscem schadzek europejskich, gdzie krzyżowały się drogi handlowe z produktami z tego terenu, gdzie spotykano się w pałacach, na polowaniach, towarzysko, ale i w duchu dalszego rozwoju tej krainy.



5.5 Portret Erdmanna Promnitza (1680 - 1704), kuzyna słynnego Erdmanna II. Za ich czasów Pless miało swoje wojsko Wybrańców, broniących tej ziemi bez względu na decyzję władców Śląska.



5.6 Połączenie rodów - exlibris Erdmanna II Promnitza (herb prawy) z rodziną książąt Anhalt Stolberg-Wernigerode (herb lewy).

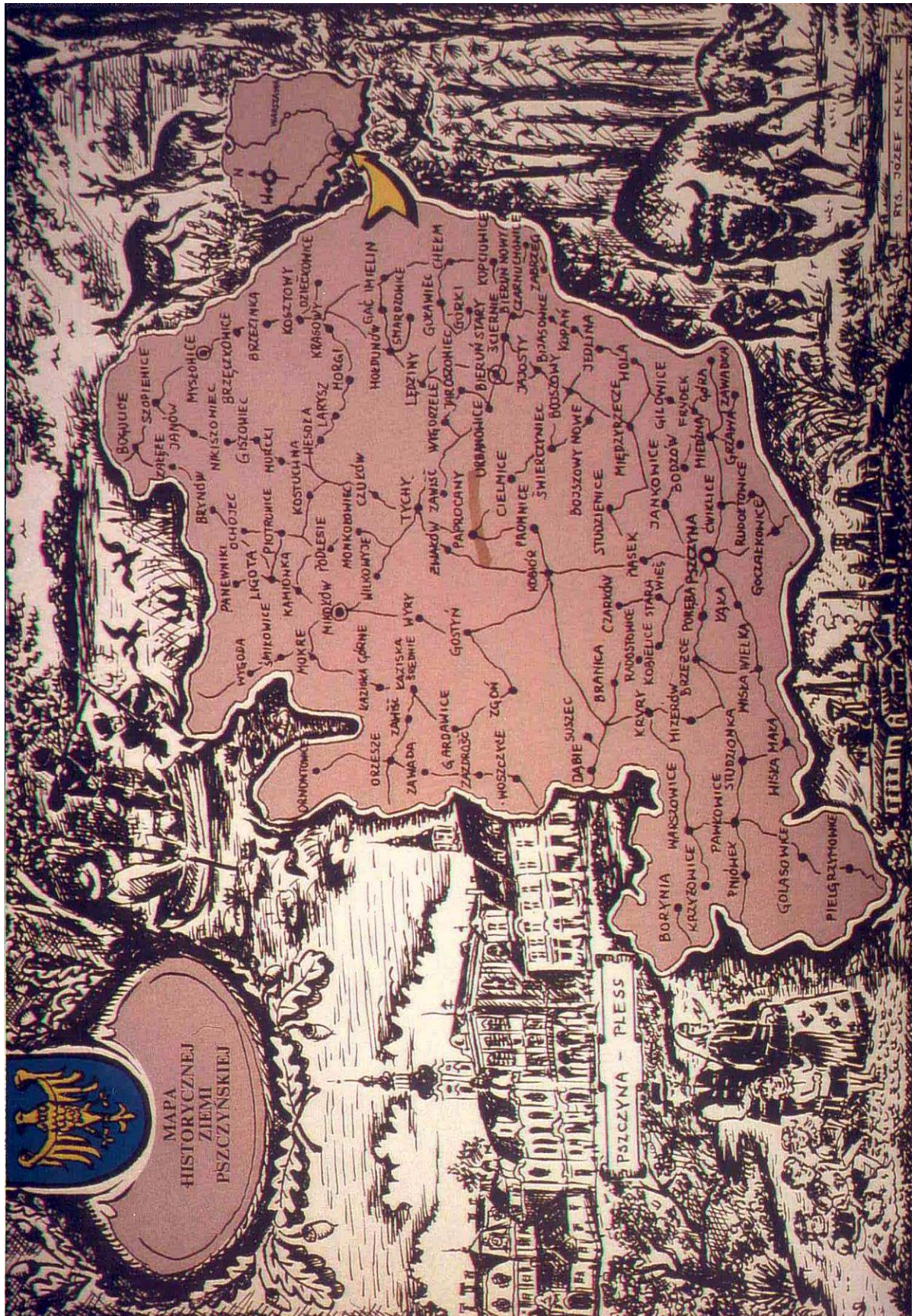
## Spotkanie Prinza Friedricha Wilhelma z Kisse

I pomyśleć, że w tych samych Paprocańskich lasach, po 640 latach, w 1802 roku, urodził się nasz bohater August Kiss. Tamże w latach gimnazjalnych młody August spotkał samego młodego Prinza, przyszłego króla Prus, robiąc powitalny szpaler przy drodze z Pszczyny, w kierunku do Bojszów, Łędzin i Wesolej albo głosząc okolicznościowy wierszyk na przywitanie w „nowym Anhalcie” w Łędzinach.

Największy mecenas sztuki rzeźbiarskiej, przyszły pruski król, poznał życie i rozwój Plessii w latach napoleońskich i ponapoleońskich. Dzięki temu już jako król Fryderyk Wilhelm IV, znający Plessię, będzie prowadzić i śledzić w Berlinie karierę Augusta Kissa, krórego dzieła współcześnie ozdabiają i promieniują, rozślawiając tym samym jego domowinę, czy też Heimat.

Minęły znów lata, zdobywania w pocie czoła zawodu, poznawania gliwickich, nyskich, i berlińskich artystów, nauczycieli i przyjaciół.

## 6. Stara Ziemia Pszczyńska



6.1 Mapa historyczna starej Ziemi Pszczyńskiej z miejscowościami dzisiejszymi, jak i tymi z XVI wieku - w środku Paprocany. Rysował Józef Khyk z domowiny bieruńskiej.

Bujny rozwój Ziemi Pszczyńskiej już w czasach średniowiecznych, pod berłem korony czeskiej, czy węgierskiej czy też polskiej, dawał możliwość niespotykanego gdzie indziej ruchu ludności na tych terenach. Po opolskiej dynastii Piastów przeszła ta ziemia pod księstwo Cieszyńskie. Niedługo później Piast cieszyński, książę (książę z czeskiego) Kasimir w 1517 roku poświęcił, na pokrycie swoich długów, najbardziej na Wschód wysuniętą część Śląska – Ziemię Pszczyńską - sprzedając ją bogatej i wpływowej rodzinie XVI wieku, Thurzonom.

Thurzonowie, z habsburskiej Hungarii, obok rodziny Fuggera (dziś niestety znani tylko z nazwy kawiarni „U Fukiera” w Warszawie) należeli do znaczących magnatów, handlarzy miedzią, porcelaną i szkłem na Śląsku. Johann Thurzo, biskup wrocławski i jego brat Alexy - panowie Plessii - wyróżniali się na całym Śląsku. Po trzydziestu latach sprzedali Pszczynę z miastami Mikołów, Mysłówice i Bieruń znanej rodzinie Promnitz z Dolnego Śląska i Górnych Łużyc. Po dwustu latach, przez więzy małżeńskie, przechodzi Plessia do rodziny von Anhalt w Koethen i tym samym sposobem, po 150-u latach, do rodziny von Hochberg z Dolnego Śląska z Fürstenstein (Książ). Dziedzicząc zawsze z rodziny poprzedniej, stawali się oni najbardziej znaczącymi za czasów Habsburgów i Hohenzollernów.

Thurzonowie połączyli się podobnie więzami małżeńskimi na Śląsku z rodziną von Donnersmarck, wielkich magnatów czarnego Śląska. A rodzina von Schaffgotsch wypłynęła w kręgach podobnych magnatów już za czasów zarządzania „u Promnitzów na Pszczynie i Żarach Łużyckich”. Pszczyna, Wolne Państwo Stanowe, stała się przez to kolebką świetności Górnego Śląska.

Nie pominiemy Grafów Ballestrem przybyłych tu kiedyś z Italii, których wspaniałości widnieją do dzisiaj na wielkim obszarze wokół Gliwic. Tak można też powiedzieć o rodzinie Hohenlohe ze Szwabii, von Giesche i wielu, wielu innych. Przychodzili, żyli w tolerancji religijnej i politycznej, odchodzili czy odchodzić musieli, gdy chwiały się reguły tej to tolerancji.

Dzisiaj górnicy sąsiednich kopalń okręgu rybnickiego gremialnie opuszczają swoje mieszkania na Śląsku, idąc do swoich kieleckich czy rzeszowskich wiosek, z ich śląskich, małych ojczyzn z powrotem do ich „domowin”, by tam w Polsce wydać zarobiony tu pieniąż według ich potrzeb.

Panowie na Pszczynie, cztery wielkie rody europejskie, rządziły najdłużej tu na Śląsku, na domowinie plesskiej, od 1517 do 1945 roku. Wpływowe te rodziny wносиły wiele dobrego z gospodarki, przemysłu, rolnictwa, kultury i praworządności, z bardziej w tamtych czasach rozwiniętych państwach europejskich, dla tego terenu. Sprowadzali dobrych specjalistów, majstrów, rzemieślników, artystów, by wdrażać tu szybciej to, co jeszcze z Europy nie dotarło.

Tak się składa, że rzeźbiarz – nasz główny bohater, jak również malarz ilustrujący tu Kissa oraz autor tej publikacji wywodzą się, dzięki ich różnym przodkom, z Hungarii, Bohemii, Morawii i Austrii, żyjąc i tworząc na tym samym wspólnym Górnym Śląsku.

Tak spotykało się w różnych epokach na tej Ziemi wielu, której to Ziemi zawdzięczają też wiele. Danie z siebie coś dla dalszego doskonalenia i rozkwitu tego często zaniedbywanego regionu leżało i leży na sercu wielu ludziom.

Nasz bohater, rzeźbiarz August Kiss (1802 – 1865) i jego rodzice żyli w czasach kiedy na plesskiej domowinie panowali dbający o rozwój tego regionu, właściciele:

Friedrich Erdmann von Anhalt	(1765 – 1797)
Friedrich Ferdinand von Anhat	(1797 – 1818)
Heinrich Ferdinand von Anhalt	(1818 – 1830) oraz (1841 – 1848)
Ludwig von Anhalt	(1830 – 1841)
Hans Heinrich X. von Hochberg	(1848 – 1855)
Herzog Hans Heinrich XI	(1855 – 1907)

Przebywając na Śląsku w Paprocanach, Mikołowie i Gliwicach oraz w Berlinie miał Kiss to szczęście, że prowincja Śląsk i Berlin znajdowały się w rękach następujących królów, którzy szczególnie interesowali się sztuką i architekturą oraz szeroko pojętym propagowaniem kultury:



Friedrich Wilhelm III	(1797 – 1840)
Friedrich Wilhelm IV	(1840 – 1858)
Wilhelm I	(1858 – 1888)
potem: Friedrich III	(1888)
i Wilhelm II	(1888-1941)

Również oni, wysoko urodzeni, byli gośćmi tej Ziemi. Ziemi, która tryskała światłością i dobrem, gdy ktoś bez względu na to skąd pochodził, od siebie też swe dobro ofiarował.

August Kiss, osoba nieznana dziś w Tychach - mieście jego urodzenia - tak wspomniał dla tej Ziemi, mieście, w którym nie zdobyto się do tej pory na jego rozslawienie. A przecież jego ojciec, gość tej tyskiej domowiny, należy do takich samych też tu przybyłych, obecnie ponad 150 tysięcy mieszkańców, którzy mogą się dziś rozwijać w ogromnym wachlarzu różnorodności, dla chwały tej Ziemi, oczywiście gdy tego chcą. Szczególnie ta ziemia stała się przykładem europejskiego ruchu ludności – krainy ludzi tu stale przychodzących i odchodzących. Za panowania jednych, przychodzili z Zachodu, za innych z Południa, lub też ze Wschodu. Jako pierwsi pojawili się tu z tym samym językiem, gwarą – Morawianie, potem przychodzili z innymi mowami. Zdobyca europejskiej kultury, techniki i gospodarowania przychodziły na te ziemie raczej z Zachodu, zaś ludność w większości pojawiała się ze Wschodu, nie znając jeszcze tych zdobyczy europejskich. Stąd częste zgrzyty, tych pochodzących z domowiny, autochtonów i tych przybyłych tu do ich nowych, małych ojczyzn. Tak było z Kissami, z nami i wieloma, wieloma innymi.

Jakże wspomniała przeszłość ma ziemia pszczyńska z jej perłą – Zamkiem Pszczyńskim. Pozazdrościć jej może przykładowo Düsseldorf, w którego okolicy mieszka wielu z tej ziemi. Obecny tam Benrather-Schloß – zamek w stylu barokowym, powstał w podobnych czasach, jak nowa wersja zamku w Pless. Jednak w Benrather Schloß, w czasie 250 lat istnienia, jego panowie mieszkali w nim tylko przez 5 lat, nie troszcząc się oczywiście o niego tak, jak robili to zawsze panowie na Pless przez 450 lat. To obecne od 50-lat sztuczne „przeplacowanie” kultury wschodniej na tych ziemiach, wieczne kłótnie o język na tym terenie i kto jest prawym tu mieszkańcem tej ziemi, przyćmiewa blask, jaki miała kiedyś Pszczyzna w historii europejskiej i pomniejsza pozytywne korzyści, jakie mieli z tego mieszkańcy tej ziemi przez wiele wieków. Podczas gdy tutejsza ludność kiedyś odchodziła z tych terenów na Zachód, gdzie dominowały większe możliwości, obecni zwalniani górnicy z zarobionymi tu pieniędzmi idą na Wschód do ich domowin, co jest wyjątkowe na tych tu ziemiach, gdyż Śląsk stał się Zachodem dla Rzeszowa i Kielc. Przez wieki wkraczała tu Europa, na ziemię, gdzie jej władcy przybliżali nas do europejskości. I śmieszne jest dzisiejsze tłumaczenie, że Th. Kalide to śląski rzeźbiarz, bo mu się wróciło na Śląsk, zaś A. Kiss to Niemiec. W Niemczech zostanie on dalej Górnoszlazakiem, bo za takiego go uważają. Tak w ten sposób „zawisł nam Kiss w powietrzu”.

## **Kiss – Radtke – książę Pless – Kalide – Dyrda**

Chcę udowodnić w moich rozważaniach, że Kiss rzeczywiście został górnośląskim rzeźbiarzem, mimo oporu z obecnej strony polskiej, uważającej go za Niemca.

6.2 *W kościele św. Wojciecha w Mikołowie, u księcia Pless Heinricha von Anhalt, odbywały się regularnie od 1818 do 1860 roku, za staraniami ojca Kissa, uroczystości nie tylko katolickie ale i ewangelickie*



Do Mikołowa w roku 1817 przenosi się na stałe emerytowany ojciec rzeźbiarza, August Heinrich Philipp Kiss, starając się u księcia Pless, Heinricha von Anhalt, by zezwolił na odprawianie obrzędów katolicko – ewangelickich w kościele parafialnym św. Wojciecha (hl. Adalbert), w języku polskim i niemieckim. Tak

doszło do tego, że w latach 1860 i 61 sam Herzog Pless, Heinz Heinrich XI von Hochberg wraz z małżonką, jako główny fundator, święci w obecności wiernych ewangelickich, katolickich i żydowskich kamień węgielny nowo poświęconego kościoła ewangelickiego im. św. Jana w Mikołowie.



6.3 Kościół św. Jana od 1860 roku w Nicolai O/S (Mikołów) z lat międzywojennych



6.4 Ołtarz główny - Jezus ze słowami „Kogo szukacie“. Malarzem jest Eduard Radtke z Berlina, przyjaciel Augusta Kissa. Ciemna tonacja obrazu, ciemne czerwono-zielone przyodzienie Chrystusa na tle białego neogotyckiego ołtarza robi wrażenie „ołtarza w Babelsberg“ z postacią St. Michaela rzeźby A. Kissa.

Dla ołtarza głównego podarował berliński handlarz Philipp Adolf Kohlstock obraz malarza berlińskiego Eduarda Radtke, ucznia Johanna Samuela Otto, przedstawiający Chrystusa z Judaszem na chwilę przed pojmaniem przez żołnierzy rzymskich. Chrystus wg ewangelisty Jana zapytuje: „Kogo szukacie?”. Obraz jest wielkości 1.70 m x 1.20 m. Postać Chrystus w czerwono-zielonej szacie, z wyciągniętymi do nas rękami, w półroku, chcąc nam powiedzieć „Kogo szukacie” - objaśniał ksiądz Jan Gross.

Oto poniżej wyciąg z materiałów archiwalnych w Berlinie, którego na moją prośbę dokonał Herr Herms Koch, Berlińczyk, również poszukujący prawdy o Augustie Kisse. Jego wywody na tematy Kissa z jego instytutu znaleźć można pod adresem internetowym: [www.August-Kiss.de](http://www.August-Kiss.de)

**Radtke**, Eduard, Portraitmaler, in Berlin.

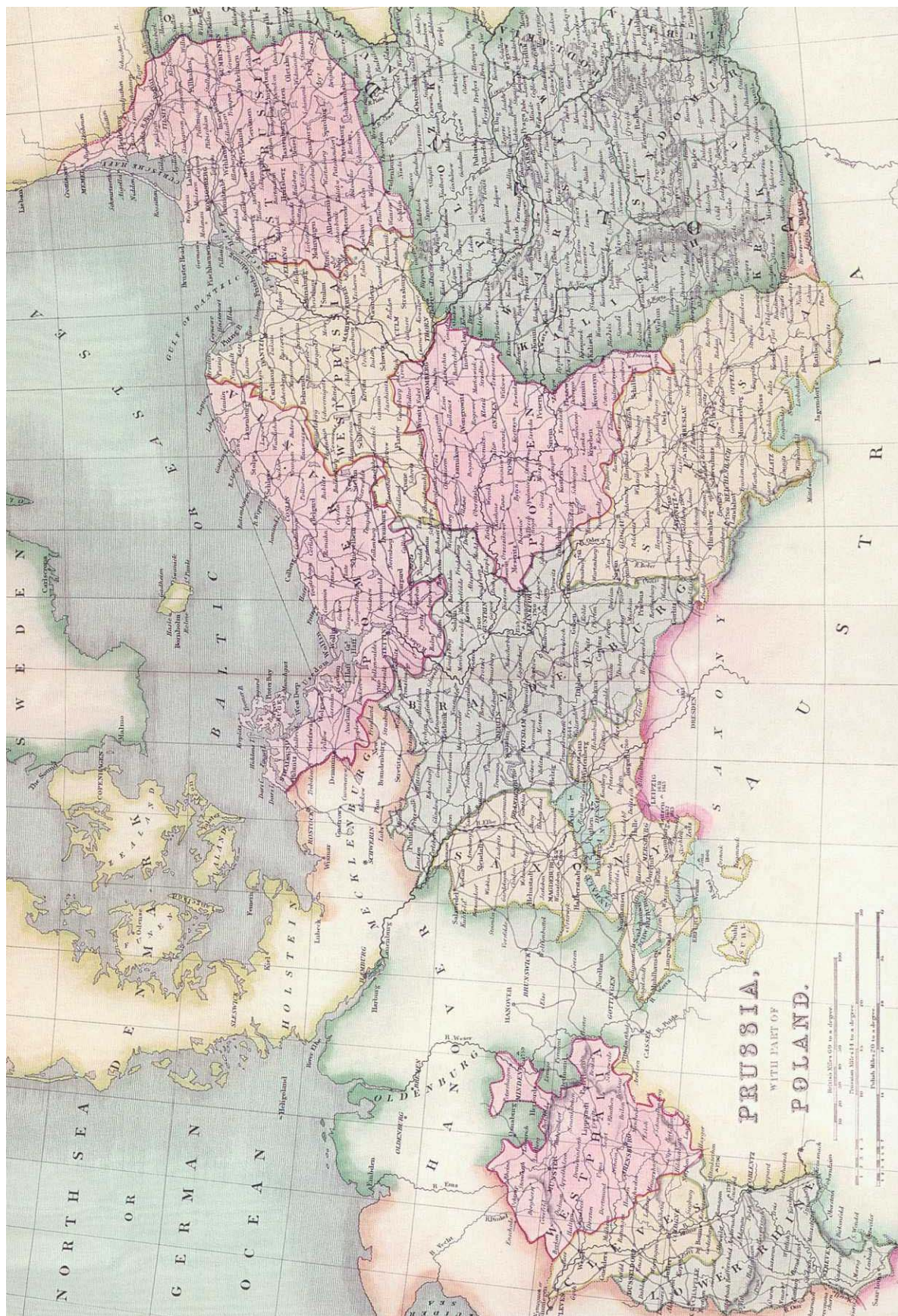
1. Friedrich Wilhelm IV. Stehende Figur. Bez: E. Radtke 1861. E: Rathaus Berlin.
2. Portrait des Kammerherrn v. Treskow. Sachse's Berl. KA 66.[ein örtlicher Kunsthändler]
3. Christus und Petrus auf dem Meere. Altarbild. – Berl. ak. KA 66.
4. Bildnis des Grafen Keller, Kniest. Berlin ak. KA 72
5. Bildnis des Gen.-Lieutn. v. Holleben, Kniest. Berlin ak KA 72
6. Altarbild in der Kirche zu Blankenburg am Harz  
(Berlin. ak. KA - oznacza - akademische Kunstaussstellung 1866, 1872)

Jak wynika z listy prac malarza portrecisty E.Radtke (ucznia J.S.Otto tworzącego w Berlinie i Górach Harz, skąd wywodzi się dziadek Augusta Kissa) z 1901 roku w Lipsku oraz tematyki malarskiej, jak: portret króla Fryderyka Wilhelma IV, Chrystusa i obrazy ołtarzowe, wnioskować można, że w czasie portretowania Kissa u Johanna S. Otto zrodził się pomysł wykonania obrazu Chrystusa dla kościoła w Mikołowie, miejscu, gdzie znajdują się groby rodziców rzeźbiarza. Od czasu śmierci rodziców przy byle jakiej okazji wyjazdowej - czy to do Breslau na odsłonięcie jego kolejnych rzeźb, czy też podróży do Wiednia - zatrzymywał się w plesskim heimacie. W Mikołowie w tym czasie jego brat Friedrich, jako burmistrz, zarządzał miastem. A w Gliwicach brat Wilhelm zajmował wysokie stanowiska w odlewni królewskiej, tak że zatrzymywać mógł się zawsze u rodziny. Autor tego obrazu Eduard L. Radtke wykonał zamówienie Kissa w swoim atelier, dzielnicy Berlina Neukölln. Ten anonimowy podarek Kissa dostarczyła do Mikołowa firma przesyłek towarów P.A. Kohlstocka z Berlina. Tylko Kiss wiedział w Berlinie o realizacji kościoła w Nicolai (Mikołowie) i tylko on fundował go z wielkim gestem dla krzewienia kultury. Współcześni Kissa w Berlinie zrealizowali cenny dar dla mikołowskiego kościoła, z czego dumnym może być ks. Jan Gross, obecny proboszcz parafii w Mikołowie i Tychach.

Ewangelicka rodzina Kissów przybyła z Węgier w czasie prześladowań w XVII – XVIII wieku do Gór Harz w Anhalt Panami tego landu byli przyszli Panowie Pless od 1765 roku. Tu dziadek Kissa zajmował pierwszy czołową pozycję na dworze zamku Anhalt-Stolberg-Wernigerode. Stąd ojciec rzeźbiarza znalazł się w Paprocańskich lasach, paprockiej Hucie żelaza, sprowadzony przez księcia Pless – von Anhalt.

Obraz E. Radtke potwierdza wielkie zainteresowanie Kissa swoim Heimatem, Plesską domowiną. Jednak Kiss nie wrócił do swej domowiny, nie wrócił, jak to zrobił Theodor Kalide, jego kolega po fachu, też rzeźbiarz z Berlina, rodem z Königshütte (Chorzowa). Ale tu też trzeba przyznać, Kalide wrócił do Heimatu, powiedzmy jak syn marnotrawny, kiedy wyprzedził kierunki sztuki rzeźbiarskiej, niezrozumiałej przez samego króla i berlińskich krytyków. Dobry szwagier Frantz von Winckler, wielki zarządzający na Górnym Śląsku, zleca mu dalszą życiową pracę – wyrzeźbić Fryderyka Grafa von Reden. Dlatego, że na tym 3-metrowym dziele widniały napisy niemieckie: Friedrich Graf von Reden, Polacy zniszczyli go dwukrotnie. Dzisiaj mamy to szczęście, właśnie w Paprocanach, dzielnicy Tychów, że miejscowy górnośląski rzeźbiarz August Dyrda otrzymuje zlecenie od Towarzystwa Przyjaciół Redena w Chorzowie na zrekonstruowanie tego wielkiego dzieła Kalide: Fryderyka hrabiego von Redena, budowniczego przemysłu na Górnym Śląsku w XVIII wieku.

Ale wróćmy do Augusta Kissa, gdzie w tamtych czasach, w uboższych warunkach, dojrzewała atmosfera poziomu europejskiego tej domowiny, by można było dojść do możliwości ozdabiania Europy, do dziś i na wieki następną ją upiększając. Jak świetność polskiego romantyzmu kontynuowana jest pieczołowicie do dzisiaj przez Polaków na Śląsku, tak piękno klasycyzmu śląskiego w rzeźbach Augusta Kissa dumnie przyświeca epoce minionego czasu, dzisiejszym zwiedzającym z całego świata. Jedno i drugie jest prawdą, tamtych minionych lat. Dzisiaj dojrzelśmy by rozszczepioną tę prawdę można by skupić, jak światło skupione przez soczewkę, w jedność dającą świadectwo europejskiej przynależności Śląska, niczym „Lux ex Silesia” – dla wszystkich.



6.5 Czytelnik powinien się przyzwyczać patrząc na tę mapę z 1830 roku. Prusy ze stolicami, wieloma prowincjami, obok Polska jako Księstwo Warszawskie. Historia Śląska obraca się wokół tych dwóch krajów - tak jak w tej publikacji akcja toczy się stale w tym kręgu. Kraina Anhalt w Saksonii, z której książę Pless sprowadził ojca Kissa do Paprocen, aby rozbudowywać przemysł. Pless na tej mapie znajduje się w Silesii całkiem na dole. Do Prus należała też Saksonia, Westfalia i Nadrenia.

## 7. Św. Michał Archanioł „Kolossalbild des St. Michael – 1849“

### „Böhmisch-Neudorf“ – Nowa-Wieś i św. Michał Archanioł

W czasie wojen o Śląsk w 1751 roku „Stary Fritz” – Fryderyk Wielki w ramach przetasowań specjalistów pruskich sprowadza z Bohemii i Śląska grupę włókniarzy, tworząc nowe osiedle Böhmisch-Neudorf, z nazwą Nowawes. Tak powstało miasteczko tuż przy Berlinie nad rzeką Havel obok Poczdamu. Realizacja przetasowania nowopruskich specjalistów odbywała się dwukierunkowo - w głąb Prus, jak tu w Nowej Wsi i w niedługim czasie odwrotnie - z Prus na Śląsk, gdzie potrzebni byli specjaliści w kopalniach węgla, czy nowo tworzonych hutach. I tak tym sposobem w 1771 roku dostał się ojciec Augusta Kissa z Wernigerode/Anhalt do Paprocana na stanowisko pisarza Huty Paprockiej, i to za namową samego księcia Pless, Fryderyka Erdmanna von Anhalt. Kraina śląska, ludzi przychodzących i odchodzących, „wygrywa los na loterii” – dostaje nam się w spadku nasz przyszły, wielki rzeźbiarz, August Kiss. Za zgodą tego króla, w 1770 roku sprowadzono 300 rodzin, dobrych specjalistów, tkaczy z Kóz pod Bielskiem do Łędzin-Anhalt – nowi przybysze do dziś mieszkają w krainie „przychodzących i odchodzących”, na Śląsku, w już domowinie Plessia.

W malowniczym położeniu ta „Czeska-Wieś” przemienia swoją nazwę na Babelsberg, obecnie od niedawna jest częścią Poczdamu. Przy tej okazji proszę nie porównywać zmian nazw typu „Schönwald” pod Gliwicami z obecną nazwą Wołków po 1945. Tu jedynie wyrzucono mieszkańców, specjalistów związanych też z tkactwem, haftem, po których w obecnym Wołkowie nie zostało żadnego śladu artystycznego, jedyne w swoim rodzaju artystów domowych. Tu oddano część generałowi radzieckiemu Wołkowi, ale w miasteczku nowi mieszkańcy nie potrafili dalej kontynuować 600 letniej tradycji ludzi z tej ziemi.

W okresie, kiedy w Poczdamie rozbudowywano intensywnie Park Sanssouci, jego ówczesny architekt, francuski Hugonot z Berlina Peter J. Lenne' w 1816 roku na zboczu rzeki Havel rozbudowuje nowy park w angielskim stylu. Blisko Berlina, nad rzeką, w zalesionym pagórkowatym krajobrazie – parku, rodzi się w 1835 myśl dobudowania letniej rezydencji rodziny królewskiej, wówczas Fryderyka Wilhelma III. Wykonanie rezydencji zlecił król najlepszemu architektowi budowli pruskich, Karłowi Friedrichowi Schinkel. Jego wspaniałości architektoniczne w Berlinie, z jego „szkołą Schinkelowską”, z wieloma też śląskimi budowlami, podkreśliły ważność tego obiektu, dziś zwanego Schloss Babelsberg. Ukończenia budowli Schinkel nie doczekał się, jego styl neogotycki wykończono w latach 1848 – 1849. Nowy też od 1840 roku król, Fryderyk Wilhelm IV, ofiaruje tę zaciszną okolicę z zamkiem i parkiem swojemu bratu Prinzowi Wilhelmowi, późniejszemu cesarzowi Wilhelmowi I.

Nominowany już jako profesor August Kiss, w glorii i sławie z „Amazonką na koniu w walce z panterą” z 1841 roku, wielokrotnie powielanej w różnych materiałach rzeźbiarskich w Europie i Ameryce, kontynuuje swój obrany kierunek walki z przeciwieństwami. Niewiele wcześniej przy współpracy z prof. Karłem F. Schinkel zakończyli budowę i wykończenie wnętrza kościoła, Katedry św. Mikołaja w Poczdamie. Kissa wkład w tej katedrze zalicza się do bardzo wydatnych, nadmienić w tej chwili warto choćby cztery czterometrowe anioły osadzone na dachu katedry, zwrócone na wszystkie strony świata, tuż pod kopułą katedry. Czar ogromu, piękna i lekkości nadał kopule słynny już August Borsig, przybyły z Breslau do Berlina, król pierwszych berlińskich lokomotyw, którego synowie później wrócili na Śląsk, by budować największe tego typu zakłady metalurgiczne w Biskupicach – Zabrze. W takim środowisku obracał się Kiss - wśród ludzi czynu i sławy, a przede wszystkim tworzących postęp i często związanych z jego Heimatem, Śląskiem.

W 1848 roku przystępuje Kiss, do nowego czterometrowego anioła– św. Michała Archanioła. Na prośbę brata obecnego króla, Prinza Wilhelma, rozpoczyna Kiss wdzięczny dla siebie temat walki z przeciwnościami, pracę nad ogromnym, pełnym fantazji aniołem. To okres walk wyzwoleńczych w całej Europie i dla Kissa w jego stylu również!

Zamek Babelsberg, z jednej strony na skarpie, dumnie patrzy na zalew wolno płynącej rzeki Havel, z drugiej strony na rozpostarty park angielski, gdzie w odległości 60 metrów ogrodowy ołtarz Schinkela ze swoimi strzelistymi do nieba wieżyczkami w stylu neogotyckim dodaje chrześcijańskiej powagi rezydencji młodego Prinza. Jedyne niczym nie wypełnione pięciometrowe okno w części górnej ołtarza oczekiwało na rzeźbę Kissa.

## Od modelu glinianego świętego Michała

W ludowym stylu od 1800 roku aż do dziś śpiewa się o „wolności myśli”, które to są nie do odgadnięcia, jako że przechodzą one same, jak nocy cienie – oto krótkie streszczenie tej pieśni:  
„Die Gedanken sind frei - Myśli są wolne”:



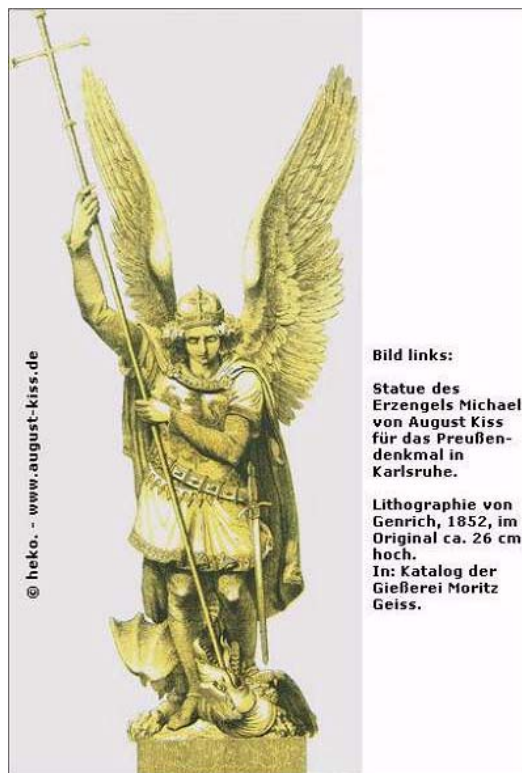
We wspomnianym okresie, po sukcesach wielkich grupowych rzeźb, zawsze związanych z „kissowymi wspaniałymi końmi” – otrzymuje nasz bohater zamówienie na postać biblijną, bez konia. Dowolność wyboru charakteru tworzonego Michała Anioła na tyle zadawała Kissa, że miał pole do popisu przez wniesienie znów jakiegoś elementu nowatorskiego w swoim dziele.

Na kim wzorował się Kiss rzeźbiąc w glinie pierwszy model tej niecodziennej postaci? Poprzednich wersji było mnóstwo, raczej nie z pozostałości starożytnej Grecji, czy Egiptu, więcej z czasów Palestyńskich – pierwszego patrona Żydów, duchowego dziedzictwa ich narodu. Z drugiej strony św. Michał to patron kościoła katolickiego, jak i Świętego Rzymskiego Przymierza Narodów od ponad 10 wieków. Może przypomina nam św. Michała z 1340 roku, anioła w szacie czerwonej, odzianego dodatkowo jasno-zieloną peleryną – niczym odzieniem Chrystusa z kościoła św. Jana w Mikołowie? Obraz taki znajduje się do dziś w Instytucie Sztuki we Frankfurcie - św. Michał stojący na powalonym smoku, symbolu zła, z długą lancą wetkniętą w pysk bestii. Zbroja, symbol współczesności, symbol obrony przed złem, też prawdopodobnie odstraszała Kissa. Szata jako element łagodzący, jest przedmiotem odzienia u Kissa, niczym naszej ochrony pod „płaszczem” św. Michała. Płaszcz w tylnej części rzeźby wskazuje na zamaszysty ruch, i to jest tu czymś nowym, niespotykanym.

Dalej to już szło szybko - odlew gipsowy Michała wykonał Kiss, bo zwykle tak się robi, w czasie do dwóch tygodni, co stanowiło tylko 10 procent pracy nad modelem glinianym. Ten trwały już model nie podlegający dalszej korekcie stanowi wzorzec przy wykonaniu tym razem pięcio metrowej figury, znów glinianej, z łatwego, elastycznego do urabiania materiału. Powiedzmy, po miesiącu, lub jeszcze paru dodatkowych tygodniach, idealne odzwierciedlenie modelu gipsowego musiało być perfektnie. Cyrkiel rzeźbiarski odmierzał w tym czasie wszystkie wymiary z pomnożeniem przez pięć, gdyż model był pięć razy mniejszy. Gotowa gliniana pięciometrowa figura stanowiła podstawę do ponownego odlewu gipsowego, tym razem pięciometrowego. Wyschnięta postać w gipsie uległa pocięciu na poszczególne elementy, łatwe tym samym do odlania w cynku. Słomą poprzykrywano w skrzyniach poszczególne części i tak, powiedzmy po 4 do 6 miesiącach, praca modelarza Kissa i jego uczniów mogła się na razie zakończyć. Wozami konnymi odwieziono ładunek do odlewni w Karlsruhe celem jego odlania w cynku. Kto łączył poszczególne elementy cynkowe i kto cyzelował, nadawał ostatni szlif ostatecznej wersji figury, tego nie wiemy. Może sam mistrz z grupą uczniów w swoim atelier? Od wywozu elementów do odlania mogło to trwać, na tamte czasy, ze 3 miesiące. Cyzelowanie mistrza z uczniami, dodajmy 2 tygodnie, tak rzeźba przybrała końcowy wygląd.



7.1 Archanioł Michał w szacie, nie w zbroi. Obraz (z 1340 roku) znajduje się w zbiorach muzealnych we Frankfurcie. Na tym obrazie wzorował się prawdopodobnie A.Kiss.



7.2 Statuetka Archaniola Michała dla odlewni w Karlsruhe (26 cm wysokości). Litografia Genricha z 1852 roku

Bild links:  
 Statue des  
 Erzengels Michael  
 von August Kiss  
 für das Preußen-  
 denkmal in  
 Karlsruhe.  
 Lithographie von  
 Genrich, 1852, im  
 Original ca. 26 cm  
 hoch.  
 In: Katalog der  
 Gießerei Moritz  
 Geiss.

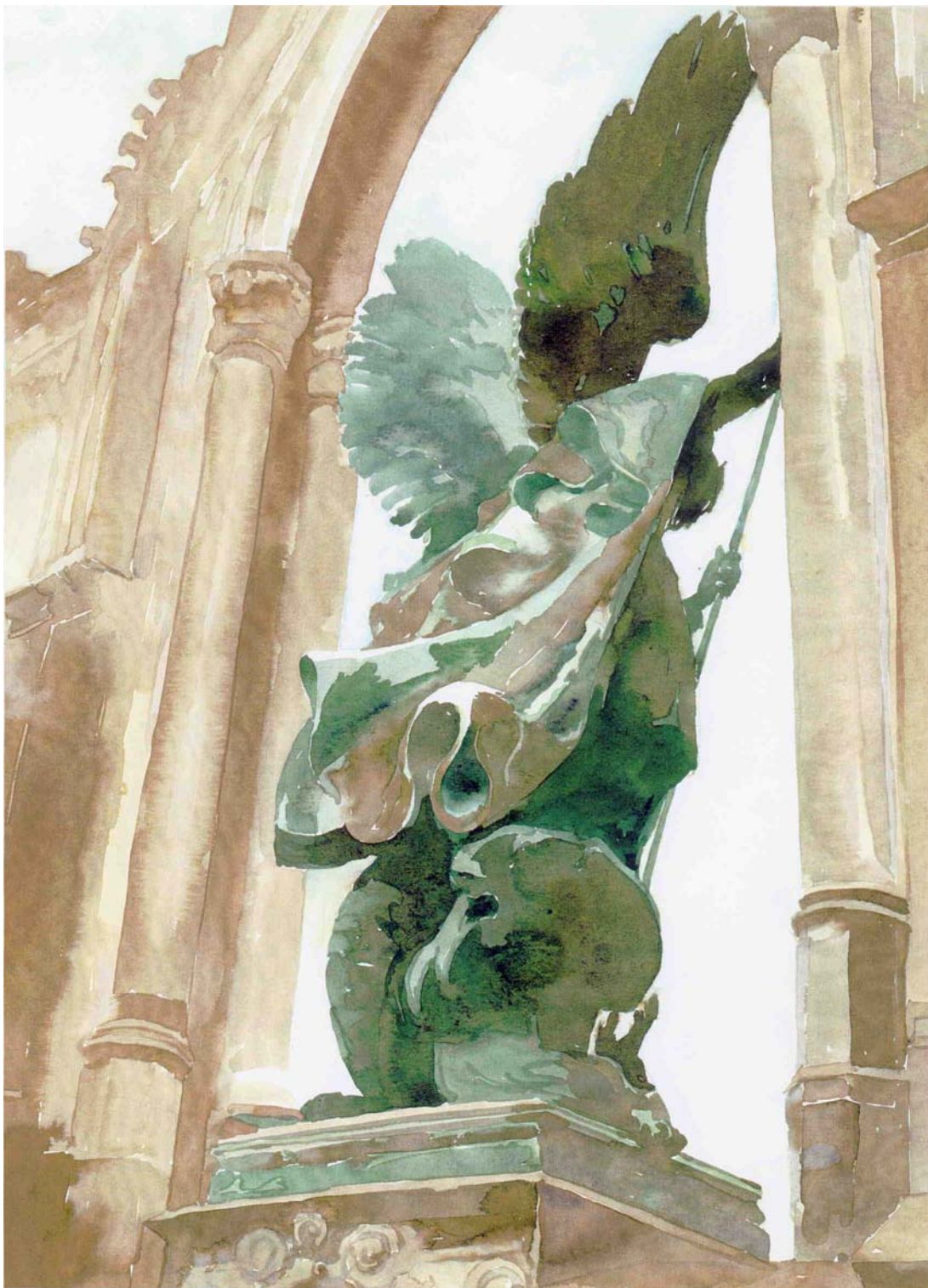
## Babelsberg w Poczdamie

Na pierwszy rzut oka wydaje nam się, jakby w środku natury leśnej wyrósł ołtarz kościelny dla chwały Bożej, w spokoju, w zupełnej ciszy, bez turystów, bez przechodniów, tylko czysta natura z ptactwem przefruwającym od czasu do czasu. Takie możemy odnieść pierwsze wrażenie przy zetknięciu ze św. Michałem Archaniołem Augusta Kissa w parku zamkowym Babelsberg w Poczdamie. Archanioł w zbroji rycerza średniowiecznego, raczej nie żelaznej, a odziany w grubej sukiennej koszuli rycerskiej z założonym i z tyłu mocno opadającym płaszczem-peleryną. Koszula po kolana, z krótkimi rękawami, opasana ozdobnym pasem, na całej piersi uwidacznia się duży, z rozpartymi skrzydłami, orzeł brandenburski - orzeł tego landu, gdzie znajduje się Poczdam, dzisiejsza stolica tej krainy. Płaszcz pofałdowany, wskazujący na ruch rycerza, z tyłu opadający aż pod stopy, na obrzeżu, po bokach u dołu, delikatnie ozdobiony liśćmi. Na głowie czapka z sukna z opaską skórzaną, a na niej z przodu, nad czołem znak krzyża. Skrzydła rozłożyste, rozpostarte wysoko nad głową, a pióra ich robią wrażenie, jakby pomagały w swym naprężeniu zdobywać więcej powietrza potrzebnego do wydobycia większej siły w walce ze smokiem. Przydeptyany smok z paszczą zwróconą do góry otrzymuje cios końcem długiej lancy, na której osadzony jest mały krzyż z czterema zgrubieniami na końcach. Umieśniona ręce trzymające lancę wskazują na siłę rycerską w walce ze złem. Twarz rycerza, Archaniola, raczej pogodna niż groźna w walce z bestią, a włosy, długie po ramiona, puszyście rozłożone, dodają anielskiego spokoju obserwatorowi. Taką twarz zobaczyć też można u rycerza Archaniola w przydrożnej kapliczce w Pszczynie, ze spokojem udzielającym się każdemu.

Tak w 1849 roku dotarł do Poczdamu duch Kissa ze Śląska, z Anhalt, i z dalekich Węgier. Dotarł do kiedyś w 1771 też śląsko-czesko-sachsońskiej osady w obecnym Babelsberg. I tak to zazębiają się wspólne problemy naszych przodków, nam torujących drogi do Europy.

## Ołtarz na dziedzińcu zamkowym

Ołtarz, ściana kamienna z czterema wieżyczkami strzelistymi do nieba, w stylu typowym dla Schinkela, neogotyckim, a wieżyczki właściwie tylko trzy, bo jedna z nich, zewnętrzna, uległa już widać zniszczeniu. Właściwie figura św. Michała Archaniola robi wrażenie dopiero co odlanej w odlewni, tylko z koloru metalicznego z czasem zrobiła się bardziej przyciemnawa, z najjaśniejszymi wystającymi punktami na czapce, czole, rękach i dwóch krzyżach.



7.3 Rzeźba Archaniola Michała w szacie - rzeźbiarz A. Kiss - z 1849 roku. Do dziś w zapomnieniu w Parku Babelsberg - Zamku Prinza Wilhelma - „Kolossalbild des St. Michael - 1849“. Akwarela malarza katowickiego Ireneusza Batora - metaliczna stojąca postać, bo ze stopu cynku, ale w jakiej wspaniałej harmonii ruchu - Botor oddaje to wszystko bardzo trafnie.





7.4 „Oltarz“ parkowy A. Kissa z Archaniołem Michałem przed zamkiem Babelsberg.

Resztę ołtarza zjadł duch czasu – minęły 153 lata od chwili poświęcenia rzeźby Kissa. Dwa orły z kamienia, każdy po jednej stronie, w górnej części ołtarza, wpisane w okręgi o średnicy prawie 80 cm, robią wrażenie dzisiejszego polskiego orła herbowego z rozportartymi skrzydłami zaokrąglonymi ku górze - to brandenburskie symbole też do dzisiaj herbu Brandenburgii. Poniżej orłów, w dolnej części ołtarza, dwa również symetryczne okręgi, jeden z wieńcem laurowym i z szablą w środku, drugi z wpisanym krzyżem maltańskim, robiącym wrażenie krzyży po raz pierwszy odlewanych w Gliwicach w 1813 roku dla zasłużonych, według projektu samego K. F. Schinkela.



7.5 Ozdoby ołtarza wg K.F.Schinkela - „orzeł i krzyż walecznych“

W środku tego maltańskiego krzyża znów miniaturka takiego samego orła, a między ramionami krzyża wieniec laurowy. Jedyne napisy jakie się zachowały na ołtarzu widnieją przy małym orle w krzyżu maltańskim – zapisane dużymi literami w formie półokręgu: VOM FELS ZUM MEER – Od skał do morza. Cały zestaw związany z krzyżem maltańskim, jak wiadomo z literatury, jest tu prawdopodobnie hołdem dla odważnych w walkach obronnych w czasie wojny napoleońskiej.

Środkowa część ołtarza pod rzeźbą św. Michała, w kamiennym obramowaniu greckich filarów, świeci pustką – wydaje się, że tablica pamiątkowa ołtarza, albo może jakaś płaskorzeźba została stąd wyjęta, albo zniszczona, albo po prostu skradziona. Pozostał tylko czerwony kolor farby podkładowej tynku. Na dole pod tym środkowym wybrakiem znajduje się coś w rodzaju murku kamiennego - albo na ziemię dla roślin ozdabiających ołtarz, albo na mały basenik wodny.



7.6 *Oplakany stan kamienia ołtarzowego z 1849 roku robi wrażenie zawalenia się - wraz z rzeźbą Kissa!*

Patrząc od tyłu ołtarza, przed którym rosną dziko wysokie krzewy, za to dalej rozprzestrzenia się piękny widok na Zamek Babelsberg z charakterystycznymi ostrymi oknami i zakończeniami dachowymi w formie małych wieżyczek w stylu neogotyckim, według projektu K.F.Schinkela z 1835 roku.



7.7 *Widok na zamek Babelsberg, kiedyś rezydencję brata Fryderyka Wilhelma IV, późniejszego cesarza Wilhelma I. Dzisiaj - zarośnięty krzewami w wielkim nieporządku.*

### **Zamek Babelsberg i w Kamenz/Schlesien (Kamieńcu Żąbkowickim)**

Zamek Babelsberg, odległy 8 km od wspaniałych budowli i parku w Sanssouci w tym samym Poczdamie, w dzisiejszych czasach nie tylko że świeci pustką, ale po prostu jest w oplakany stan. U góry okna zaszklone, na parterze - zabite deskami. Można powiedzieć, zabity deskami i otoczony płotem dwudrutowym jest się cały dziedziniec zamku, a z nim niestety ołtarz samego K.F. Schinkela, a na nim niestety rzeźba Augusta Kissa – hl. Michael Erzengel!

Na "pocieszenie" można przytoczyć losy zamku w Kamenz (Kamieńcu Żąbkowickim nad Nysą Kłodzką) na Śląsku, też według projektu K.F.Schinkela z 1838 roku, który do złudzenia przypomina Zamek Babelsberg, przy czym zamek w Kamenz jest prawie 3 razy większy, ale też zniszczony, tzn rozgrabiony przez wojska radzieckie w 1945 roku. Sam Schinkel nie doczekał się ostatecznej wersji tego zamku (Babelsbergu – też nie), gdyż po ciężkiej chorobie zmarł 9.10.1841 roku.



7.8 Pokrewny zamek projektu Schinkela w Kamenz (Kamieniu Żąbkowickim nad Nysą) z 1860 - 1945 roku.

Dlaczego postanowiono wybudować taki sam, lecz wiele większy zamek na Dolnym Śląsku w Kamenz? Już w 1096 władca Śląska, czeski Herzog Bretislav II, buduje na granicy z Polską zamek obronny przeciw napadom następców Bolesława Chrobrego, który po 1137 roku, czyli po rozbiorach dzielnicowych w Polsce i zawartym pokoju, stał się klasztorem cystersów w 1216 roku. Za czasów Napoleona rozwiązano klasztor, a po 1812 roku Kamenz przypadł w udziale córce króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II, Prinzessin Wilhelmine Luise Friederike von Oranien, późniejszej żonie króla Holandii Wilhelma VI. Następną do spadku była jej z kolei córka Prinzessin Marianne. Marianne wyszła za mąż za syna Fryderyka Wilhelma III, Prinza Friedricha Heinricha Alberta von Preussen, czyli za brata Wilhelma I z Zamku Babelsberg. Po pierwszej wizycie Marianny w Kamenz, postanowiła ona z mężem wybudować tam zamek według właśnie Schinkla, jak w Babelsberg! Zamek w stylu neogotyckim, z basztami obronnymi, a zabudowania ogrodowe - jak w Babelsberg i w Sanssouci - wykonał ten sam ogrodowy mistrz hugenocki Peter J. Lenne<sup>7</sup>. Zamek Kamenz z ogromnym parkiem to wielka gloria, przepych i chwała do 1945 roku. Wcześniej, syn Marianny - Albrecht, właściciel Kamenz, żeni się z Prinzessin Marie von Sachsen-Altenberg. Ich z kolei syn Prinz Waldemar von Preussen mieszkał na zamku z żoną Calixtą. Wszelkie kosztowności i zbiory dzieł zrabowano. Od 1985 roku wydzierzawił zamek jeden z polskich przemysłowców, powoli go remontując, ale tylko dla własnych potrzeb.

### **Turysto, nie masz nic do stracenia w Poczdamie-Babelsberg**

Dla turystów, takich jak ja, jadących na Śląsk autostradą A2 albo A7 przez Berliner-Ring sugeruje się małą przerwę wypoczynkową pod pomnikiem św. Michała Archanioła. Wystarczy zjechać z autostrady w kierunku na POTSDAM (Poczdam). Przed Potsdam skrócić w prawo do dzielnicy Babelsberg. Z dała zobaczyć już można wzgórze z Zamkiem Babelsberg. W mieście kierować się do „Babelsberg-Park”, na miejscu objechać całe wzgórze i wjechać w kierunku budynków Uniwersytetu im. Humboldta, potem trzymać się prawych skrętów z dojazdem i parkingiem tuż przy Zamku. Na parkingu widać z lewej: piętrowe długie budynki uczelniane katedry języków obcych, z prawej 50 metrów Zamek Schinkela, kiedyś letnia rezydencja Prinza Wilhelma (I). W środku na wzgórzu ołtarz w typowym stylu neogotyckim Schinkela ze św. Michałem, Michael Erzengel, postacią biblijną starożytności w środku. Postać - symbol ochrony chrześcijan przed smokiem, symbolem zła - w walce z przeciwnościami, na jakie i my często natrafiamy.

Zamek zamknięty, nieczynny od 1945 roku (kiedyś DDR – NRD) i zabity częściowo deskami. Ołtarz zarośnięty krzewami, prawie zdewastowany, a podłoże na którym stoi u góry pomnik jest popękane, mur zbutwiały z dwiema niebezpiecznymi rysami – proszę nie podchodzić za blisko, może runąć. I tak figura świętego, według Augusta Kissa z paprociańskich lasów z Plessii Domowiny, może całkowicie pójść w zapomnienie. A przypomnę, że rzeźby Kissa należą do najczęściej fotografowanych rzeźb w Niemczech, gdyż stoją dumnie w centrum Berlina, na wolnym powietrzu, od 160 lat bez zniszczenia. Należy do nich „Amazonka na koniu w walce z panterą” przed „Altes Museum”, obok Katedry Berlińskiej. Nad rzeką Szprewą, w odległości 700 metrów, niedaleko Kościoła-Muzeum Mikołaja (obok Mikołaja Kopernika) stoi na wysokim cokole „hl. Georg” – św. Jerzy – walczący na koniu ze smokiem. Uwaga, rzeźby oficjalnie nie są podpisane. Brak jest nazwiska autora przy jego dziełach, które przerosły epoki i są aktualne do dzisiaj, dla całego świata – jako ostrzeżenie przed czyhającym złem. Przynajmniej honorem każdego Ślązaka nich będzie mieć namacalny dowód – fotografię stojących tu Ślązaków, w „szczęśliwym” Heimacie w Berlinie, szczególnie, gdy się go już nie ma w sercu.



7.9 Wejście do Parku Babelsberg nad Zalewem rzeki Havel w Poczdamie z zabudowaniami neoklasycyzmu wg projektu Schinkela.

7.10 Widok z parkingu: z lewej Uniwersytet, w środku ołtarz z aniołem, a z prawej zamek oczekujący na lepsze czasy.



W Babelsbergu - tajemniczy pomnik w zarośniętych krzewach, kiedyś duma dzieł neoklasycysty, Augusta Kissa, z czasów wielkich ludzi, wśród których był i jest, bo jeszcze nadal widoczny August Kiss. Dobrze, że sam Babelsberg rozślawia się jeszcze wytwórnia filmów UEFA, kiedyś „UFA” z czasów wojennych, źródła propagandy. A z Kissa zrezygnowali, z zamku może też, jako że wnukiem właściciela był Wilhelm II, rozpętujący I Wojnę Światową. Wielu opętał szatan, małych i dużych, z czego duży narobi zawsze więcej szkód, wciągając niewinnych na drogi śmierci. August Kiss w zapomnieniu, oskarżyciel złych, na rzecz dobrych.

### Kissa św. Michał Archanioł - dla Plessii

Proponuję w tym miejscu powołanie towarzystwa przyjaciół im. dzieła Kissa, św. Michała, na Ziemi Pszczyńskiej, by rozpocząć akcję sprowadzenia rzeźby do miejsca urodzenia artysty, na teren nawiedzany przez przeciwności najczęściej w swej historii, by strzegł swoją wierną ludność, wiernej też domowiny. Nie licząc tam na ludzi z ich małych ojczyzn, tzn przybywszy na Śląsk, którzy w tej krainie przychodzących i odchodzących nie dają świadectwa przywiązania do tego terenu, który ich żywi i daje im sławę. Przykładowo – August Dyrda nie otrzymuje od 10-ciu lat żadnych zleceń rzeźbiarskich dla miasta Tychy i powiatu, gdzie rządzą nie Tyszanie. Władze miasta zachowują się, jakby Tychy na pęczki miały Kissów i Dyrdów w każdej chwili w ich małej ojczyźnie, boć to nie ich domowina! Tłumaczenie się brakiem pieniędzy w kasie nie usprawiedliwia tu prezydentów. Przyszłość oceni to bardzo negatywnie.

Jedynie wierni tej ziemi, w kontynuacji jej tradycji i kultury mogą coś zdziałać, nie czyniąc jak dziesiątki miasteczek typu „Wolków” – spustoszonych przeszłością przez tylko korzystających, a nic z siebie nie dających. Kraina ta, przychodzących i odchodzących, na przykładzie Kissa i tysięcy jej wiernych, normalnych mieszkańców, niech będzie wzorcem dla innych.

Dałem Wam podstawę do działania, osobiście nie mogę brać bezpośredniego udziału we wszystkich przedsięwzięciach, które inicjuję, nie starczy mi życia na wszystko, co ze Śląskiem jest związane. Rzucam temat na szerokie wody, inicjując i nic więcej. Ciekawe, co z tego wyniknie, kto chciałby? Niech w tym pomogą władze miasta Potsdam, oddając tym samym pokłon temu człowiekowi, i innym świetnym z tej samej plesskiej domowiny, którzy tak mocno wychwalają swoimi dziełami to miasto do dziś.

## Dalsze losy rzeźby Augusta Kissa

August Dyrda, rzeźbiarz z dzisiejszych Paprocan, gdzie kiedyś w 1802 roku urodził się August Kiss, przypadkowo znalazł się niedaleko od Karlsruhe w Badenii w roku 1884. Odlewnicy w Karlsruhe odlewali pierwszą wersję św. Michała Archanioła dla Babelsberg w roku 1849. Zwiedzając niedaleko położone historyczne miasto Rastatt, gdzie znajduje się „Wehrgeschichtliches Museum” – Muzeum Historii Wojska Niemieckiego, oraz „Muzeum Miejskie”, Dyrda był przekonany, że widział w mieście Rastatt kopię rzeźby Augusta Kissa – św. Michała Archanioła. Muzeum Historii Wojska nie potwierdziło tej informacji, dając negatywną odpowiedź. Miasto też milczy. Ciekawe, ciekawe ...

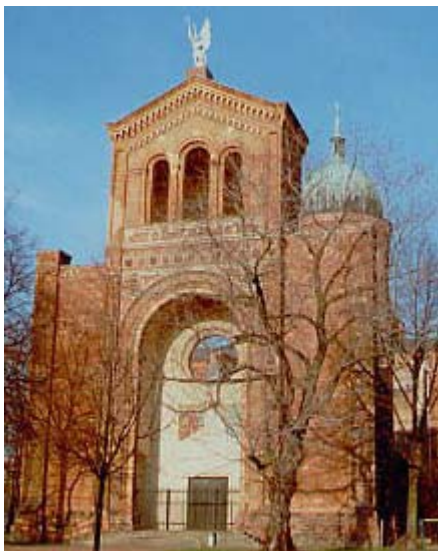
U schyłku życia, cierpiąc na choroby dróg oddechowych, wyjeżdżał Kiss często do czeskich Karlovyh Varów (Karlsbad), uzdrowiska słynnego ze znanych wód leczniczych. Miejscowość ta znana była już w średniowieczu. Założona została w 1370 roku przez samego Cesarza Rzymskiego Przymierza – Karola IV z rodziny Luksemburczyków, syna Jana Luksemburczyka, króla Czech a zarazem i Śląska. W pamiętnym roku 1335 król ten, za czasów polskiego króla Kazimierza Wielkiego, otrzymał Śląsk w posiadanie Rzymskiego Przymierza - aż do 1945 roku. Legendy mówią o przypadkowym odnalezieniu ciepłych wód leczniczych, gdy Karol IV gonił na polowaniu kozicę, która będąc na szczycie skały skoczyła zrozpaczona w dół, a za nią również zapalony pies myśliwski. Król nakazał odnaleźć ofiary, znajdując przy nich ciepłe wody zdrojowe, tzw „Karlsquelle”. Na tę cześć Kiss wyrzeźbił kozicę, stawiając ją na tym tragicznym miejscu w 1851 roku. Do dziś kozica stoi, lecz jako kopia rzeźbiarza z Czech, Jana Kotek z 1986 roku, jako że rzeźba Kissa po prostu zniknęła! Tak tu też rzeźba, bohaterska kozica, walczyła z przeciwnościami tego świata, walczyła o przeżycie na polowaniu. I tak powstało to miasto. Podobnie, za czasów cesarza Karola IV wraz z jego śląską żoną św. Anną ze Schweidnitz, powstają: Monte Carlo na Lazurowym Wybrzeżu czy Karlsruhe w Badenii i Karlsruhe (dziś miasteczko:Pokój) na Śląsku.

W tamtych czasach kuracjusze często odwiedzający Karlsbad wspominali również o płaskorzeźbie z brązu. Relief ten przedstawiał w centralnym punkcie głowę lwa w walce z wężem. Walka złego węża pozwalającego się rzucić na króla zwierząt to temat walki przeciwieństw Kissa. Gdzie jest dziś ten relief?



*7.11 Relief z brązu - kuracjusze w Karlovyh Varach wspominali w centralnym punkcie głowę lwa w walce z wężem. Walka tak nikiemnego, złego węża pozwalającego się rzucić na króla zwierząt - temat Augusta Kissa walki z przeciwieństwami.*

Oprócz kozicy, wykonanej specjalnie dla Karlovyh Varów, chodzą też słuchy, że Kiss przeznaczył kiedyś temu miastu jedną z kopii św. Michała, w dowód dobrego leczenia. Dzisiaj na ten temat nic się nie słyszy. A może w krajach wschodniej Europy były takie rzeźby zakazane i, choć niewinne, zniknęły? Już nieraz w świecie: w Egipcie, Meksyku czy Normandii, gdzie tryskały wody lecznicze, czynił cuda św. Michał Archanioł - patron ochrony przed złem i prowadzący dusze na ostatniej drodze. Tak też mogło być w Karlovyh Varach, z tym pełnym fantazji kolosalnym obrazem (Kolossalbild des St. Michael), ale w niedawno jeszcze socjalistycznym kraju cuda nie mogły się przecież zdarzać. Może spotkał ją los taki jak inną kopię, na dachu kościoła św. Michała w Berlinie, który to kościół został zbombardowany przez wojska radzieckie w 1945 roku. Ta wersja jest prawdziwa i ją potwierdza literatura niemiecka. Kościół ten (hl. Michael Kirche) wybudowany został w latach 1851 – 1861 kiedy to kopia z Babelsbergu została przekazana przez samego Augusta Kissa. Ile kopii wówczas zrobiono?



7.12 Kościół św. Michała w Berlinie (1861) z rzeźbą Kissa na dachu - do 1945 roku.

Ciekawostką jest, że w tym samym czasie, w 1861 roku, tajemniczy obraz *Chrystus przed pojmaniem* artysty berlińskiego Eduarda Radtke zostaje przekazany jako dar dla kościoła św. Jana w Mikołowie, gdzie znajdowały się groby rodziców Kissa. Kto znał w Berlinie Mikołów – tylko August Kiss. Charakter tego mikołowskiego ołtarza neogotyckiego z „Chrystusem” E. Radtke w środku całkiem przypomina „parkowy ołtarz Babelsberg” z St. Michael Kissa w środku. Forma obrazu, u góry zaokrąglona i ołtarza mikołowskiego o tej samej formie wskazuje na to, że Kiss był dokładnie poinformowany o przebiegu realizacji tego ołtarza, kto wie czy go nawet nie finansował – ale to tylko grube hipotezy. Nawet sam proboszcz ks. Gross sugeruje, iż reliefy na ambonie, jak i krzyż i chrzcielnica, to robota Kissa! Tylko badania naukowców mogą rozwiązać tę zagadkę!

### Współczesny „Michał Archaniół” dla Ślązaków

Wspomniany współczesny rzeźbiarz z Paprocana, August Dyrda, ma poniekąd też coś ze św. Michała Archaniola - w jego pracy twórczej, ma się rozumieć. Wykonując na zlecenia Górnos Ślązaków z Chorzowa kopię dzieła ich rodaka Theodora Kalide sprzed 150 lat - pomnik słynnego przemysłowca, właściwie założyciela śląskiego przemysłu, Grafa Friedricha von Reden - można takie zrobić przyrównanie do św. Michała. Pomnik Fryderyka von Reden, nie w zbroji rycerza, a w galowym mundurze górniczym, dawał Ślązakom poczucie wewnętrznego bezpieczeństwa, wprowadzał spokój i nastrój oddanego honoru i czci temu, który jeszcze do niedawna dawał stanowiska pracy ich przodkom. Sto lat, niczym współczesny „Michał Archaniół”, chronił na Wzgórzu Redana w Chorzowie jego mieszkańców. Tak teraz od września 2002 czynić to będzie dalej, po odsłonięciu tego pomnika w kopii wykonanej przez Augusta Dyrdę z Paprocana. Może niektórzy Polacy, nie znający motywacji i historii związanej z Fryderykiem von Reden dla całego Śląska, zrozumieją i nie będą dalej walczyć z Redenem, przyjacielem tej krainy, dzięki któremu oni sami tu przybyli ze wschodniej części Polski!

Dla Wzgórza Redena sanacyjny rząd polski z Michałem Grażyńskim, dla przeciwwagi, wrywa następny kościół z jego korzeniami z Kunrowa koło Gliwic, stawiając go tam, na przeciw pomnika Redena. Kościół drewniany hl. Laurentiusa, (św. Wawrzyńca), z tradycją od 1599 roku w Knurowie! Tak na wschodnim, czarnym Górnym Śląsku nie tworzono nic nowego, a jedynie przetasowywano stare historie i tradycje, niszcząc w ten sposób rodzimą w danym miejscu kulturę. Niczym pogańscy słowianie, którzy zacierali po sobie ślady przeszłości. Nie zawsze imię Michał, ma coś z Archaniola. Wiele takich przykładów można podawać z kościółkami. A Graf von Reden został w tym samym 1938 roku zdewastowany przez nieznaną sprawców. Ta ciągła śląska walka z przeciwnościami – różnych kultur, różnych zapatrywań na Śląsk! W 1940 roku rzeźbiarz Drobek wykonał na wzór Th. Kalide drugą rzeźbę, którą odlano w Gliwicach, a odsłonięcia dokonano 7.7.1940 na „Wzgórzu Redena” w Chorzowie. W 1946 nieznaną sprawcy przy nowych władzach znów zburzyli to dzieło! Wzloty i upadki Śląska.



7.13 Dzisiejszy „Archanioł Michał“ dla Ślązaków - przyszły pomnik Fryderyka Grafa von Reden wg Theodora Kalide ponownie stanie 6. września 2002 w Chorzowie. Trzymetrowy model pomnika wykonał August Dyrda (ur. 1926) z Paprocana na ziemi pszczyńskiej, gdzie w 1802r urodził się również August Kiss.



7.14 August Dyrda w jego atelier - składa „ręce“ trzymetrowego odlewu gipsowego do odtransportowania pozostałych części gipsowych w celu odlania w brązie w Poznaniu. Obok Dyrdy odlew modelu gipsowego Fryderyka von Redena. Tak samo A.Kiss 150 lat temu musiał poświęcić odlew gipsowy Anioła i odesłać do odlewni w Karlsruhe.

Na szczęście w przypadku naszych artystów i rzeźbiarzy widzimy, tak jak u dzisiaj żyjącego Augusta Dyrdy, jak koło dobrej roboty na rzecz Górnego Śląska zamyka się w twórczości dwóch wspaniałych rzeźbiarzy śląskich, Kissa i Kalide, działających głównie w Berlinie, ale z tematyką zawsze pośrednio ocierającą się o problemy śląskie. I za to jesteśmy im i Dyrdzie wdzięczni.

Pomnik Redena w Chorzowie od 6. września 2002 z napisem w języku polskim:

Fryderyk Wilhelm Hrabia von Reden  
ur. 23. marca 1752, zm. 3. lipca 1815

oraz na tablica pamiątkowa ze słowami:

Miłośnicy Miasta Chorzów  
po zniszczeniach zrekonstruowali pomnik wielkiego człowieka,  
twórcy przemysłu XVIII i XIX wieku na Śląsku  
oddając tym cześć  
Fryderykowi Wilhelmowi Hrabie von Reden

Miłośnicy Chorzowa – 6.9.2002 - Chorzów.

Oznacza to w języku niemieckim (Sinngemäße Übersetzung):

Die Freunde der Stadt Chorzów  
haben dieses Denkmal nach seiner Zerstörung wiederherstellen lassen.  
Zu Ehren der großen Persönlichkeit  
und des Begründers der schlesischen Industrie im 18./ 19. Jahrhundert  
Friedrich Wilhelm Graf von Reden.

Die Freunde der Stadt – 6.9.2002 – Chorzów



## 8. Kościół ze świętym Michałem w Goduli

Za czasów Augusta Kissa, czarodzieja w wykorzystaniu cynku w rzeźbiarstwie, królem cynku stał się podzodzący z makoszowskiej domowiny Carl Godulla (1781 – 1848). Skromnego, pilnego, po szkołach u cysterów w Rudach Raciborskich, zdolnego młodzieńca przybyłego z Włoch do Pławniowitz (Pławniowice koło Gliwic), zauważył hrabia von Ballestrem, dzięki czemu doczekaliśmy się najbogatszego śląskiego przemysłowca. Jego imperium to kopalnie i huty cynku. Nawet na hałdach żuźlowych po wytopie cynku, na życzenie Roberga z Wesolej u księcia Pless, sprzedaje Godulla setki furmanek tego żuźlu, z którego „alchemik” z Wesolej wydusił wiele cynku w nowych, do tego celu skonstruowanych piecach.

Przybranej córce Joannie Gryczik ofiaruje cały swój majątek, a ona z kolei wraz z mężem hrabią Schaffgotschem, którego przodkowie od czasów Promnitzów w Pless i Sohrau (Pszczynie i Żorach) też dorobili się fortuny, wiele swych dóbr przeznaczają na potrzeby śląskich obiektów. Rozbudowują Orzegów, Czarny Las, Szombierki w Bytomiu, osiedla i kościoły. Dekanaty bytomski i pszczyński od 1821 zostały przeniesione z Krakowa do Breslau. Tu zwraca się proboszcz kościoła NMP o wybudowanie nowego kościoła w Goduli, dzielnicy nowo wybudowanego osiedla robotniczego przy godulowych hutach cynku i kopalniach. Przy wspomżeniu – już z tytułem szlacheckim – Joanny Gryczik von Schomberg-Godulla architektki bytomscy, berlińscy i z Pless (prof. Julius Raschdorff, późniejszy budowniczy słynnej katedry Berliner Dom w 1895 roku) rozpoczynają plany budowy kościoła św. Józefa, patrona robotników. Styl okrągłolukowy sklepień lansowanych przez kościoły ewangelicko-augsburskie wraz z „Spitzbogenstil” – łuków zaokrąglonych z klasycyzmu włoskiego – zdradzają wpływy architekta K.F.Schinkela. Ołtarz z 12-ma ostro zakończonymi wieżyczkami neogotyckiego stylu przypomina dzisiaj do złudzenia podobny ołtarz Schinkela w parku Babelsberg w Poczdamie, z rzeźbą Michała Anioła.



8.1 Wiele kościołów na Śląsku i w Niemczech w stylu Schinkelowskim, z neogotyckimi ołtarzami i wizerunkami św. Michała Archanioła, np. w Goduli-Rudzie albo w Wülfrath.

Dla odmiany kościół w Goduli ma na ołtarzu głównym zmartwychwstałego Chrystusa, zaś patron św. Józef z Dzieciątkiem Jezus stoi w środku bocznego ołtarza w asyście św. Floriana, patrona hutników, a z lewej strony św. Michał Archanioł w zbroji rycerskiej w walce ze smokiem. Jest to jakby skojarzeniem atmosfery tamtych czasów, sprzed 150 laty. Przeszłość godulowego kościoła, dzisiaj odkrytego dla czytelników nic nie wiedzących o pomniku Michała Archanioła w Babelsbergu. Setki takich kościołów powstało na Śląsku, za czasów Habsburgów - murowanych i drewnianych i wiele murowanych za czasów pruskich.

W czasie budowy godulowego kościoła św. Józefa zezłościł się Schaffgotsch, jako że ks. Szafranek, proboszcz parafii NMP, przekroczył - i to znacznie - zaplanowane koszty. Chciano prosty kościół dla robotników, a zrodziło się arcydzieło na skalę europejską, z udziałem wielu znanych architektów i budowniczych. Dzieło dla ludzkości ku chwale naszego Stwórcy, a tym samym nas Ślązaków identyfikujące z Europą. Ugodzono Schaffgotscha, nadając kościołowi nowe imię św. Jana, poświęcając świętemu Józefowi ołtarz boczny. Nie na darmo znamy imiona Joanny i Hansa Schaffgotschafów.

8.2 Po „majowym“ w stylu i strojach śląskich na tle neogotyckiego ołtarza z Archaniołem Michałem.



„Uczeniem” księdza Józefa Szafranka, nadzorującego budowę kościoła, był ks. Norbert Bończyk, pochodzący z rodziny niemieckojęzycznej. Przyuczony języka polskiego na kursach, lansuje on na bazie podwalin pruskiego kościoła polskość dla szerzącej się grupy Polaków zza Wisły i Przemszy:

*...Marząc o sferach niebios, toniesz niemal w błocie.  
Nie ku niebu ulatuj: śpiesz ku Chełmskiej Górze,  
Tam w pobożnych wieśniaczych procesyji chórze  
Błagaj Boga o litość, pątnicze wspomnienia  
Osłodzi ci szukanie przyszłego zbawienia.*

*Norbert Bonczyk*



8.3 Ze starego kościoła Miechowskiego w Bytomiu, ks. Norbert Bończyk (1837 - 1893), górnośląski „Homer“ z jego „Górą Chełmską“ albo „Gudrun-Lieder“.

## Góra Chełmska (Św. Anna)

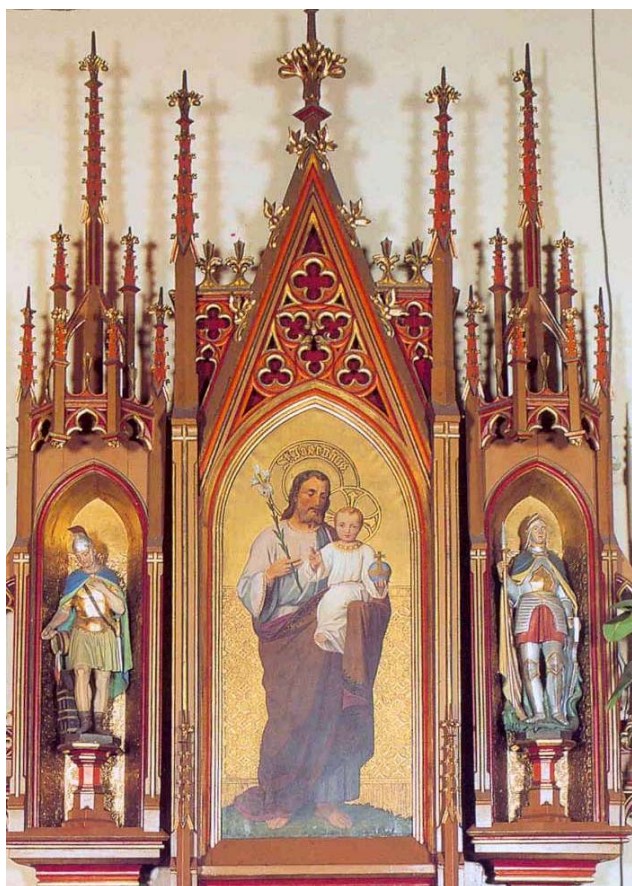
Z poematu „Góra Chełmska” pióra „polskiego, górnośląskiego Homera” Norberta Bonczyka z 1886 roku dowiadujemy się o świętej górze Ślązaków - Górze św. Anny, znanej też jako Annaberg:

*Czy ogień uwięziony we wnętrzościach ziemi,  
Szukający swobody, siły piekielnemi  
Wysadził twe bazalty ażę pod obłoki,  
Abyś dumnie patrzała na okrąg głęboki?  
Czy cię woda wylęła, czy ogień przedwieczny:*

*Góro! teraześ święte miejsce i bezpieczne!  
Boć to Michał Archanioł po zwycięskim boju  
Z szatanem, na zadatek wiecznego pokoju,  
Na wysokim twym szczycie hełm rycerski złożył,  
Nań patrząc wyje piekło, świat w ufności ożył.  
Góro! szczycie siól naszych, co stąd w świecie slyną*

*Norbert Bonczyk*

Odchodząc w tej chwili od tego, czy polskie, czy niemieckie wysławiano tu modły, Bończyk reprezentuje na wskroś polskość tej ziemi, czyli i polskość jej religii. Doszukujemy się tu jednak wątku Kissowskiego - rozważania płynące z sił w walkach z przeciwnościami, tu często się toczących. Bończyk szuka w tym przypadku ochrony u św. Michała Archanioła, pragnąc by bezpieczeństwo zapanowało tu po bojach stoczonych o tę śląską górę. Ale wiemy, że św. Miachael walczył z poganami, broniąc chrześcijan. Kto odgrywał tu rolę pogan? Kto chrześcijan? Czy po zwycięskiej walce na Górze „Chełmskiej” – „Annaberg” pozwolił św. Michał na walki bratobójcze chrześcijan? Albo czy miał pozwolenie tylko patronować Polaków na Śląsku?



8.4 W Rudzie-Goduli w kościele św. Jana w stylu K.F.Schinkela, z fragmentem bocznego ołtarza z typowymi patronami Górnego Śląska. Św. Florian - patron hutników i strażaków, św. Józef - patron robotników i św. Michał Archanioł - broniący przed przeciwnościami.

Góra jest święta dla Ślązaków, obojętnie jakim językiem władają, przy czym intensywność o walkę polskiego języka wzmogła się po przyjeździe do tej krainy przychodzących i odchodzących robotników z Małopolski. Kapłani odegrali tu w szerzeniu języka polskiego zasadniczą rolę kazaniem, słowem Bożym, dla przybyłych do małej ojczyzny. Tak nacjonalistycznie śpiewa się: „Mario, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam” - do dzisiaj w każdym polskim kościele.

Ksiądz Norbert Bończyk (1837 –1893), proboszcz kościoła Miechowskiego, później Mariackiego w Bytomiu, przeobraził się – na jego sposób, w walce z przeciwnościami. Już w gimnazjum, jako syn górnika z kopalni „Franz Winckler” w Mechtal, Miechowicach, styka się po raz pierwszy z językiem polskim. Uczy się polskiego jako 16-letni uczeń na zajęciach pozalekcyjnych w Gleiwitz. Na kursach slawistycznych poznaje twórczość Kochanowskiego a szczególnie litewskiego Mickiewicza. Studiuje w Breslau na uniwersytecie im. Friedricha Wilhelma. Tam zafascynowany literaturą J.W.Goethego, F.Schillera czy A.Gruena wydaje w języku niemieckim liryki pt. „Gudrun-Lieder”, Pieśni do Gudrun. Na Śląsku, już jako kapłan, styka się z ks.Józefem Szafrankiem, krzewicielem i orędownikiem polskości wśród robotników polskich. Wstępuje do polskiego towarzystwa św. Alojzego, jako przeciwność organizacji HA-KA-TA w niemieckim Kulturkampfe.

W polskiej twórczości nawiązuje Bończyk do tradycji romantycznej Polski z „Pana Tadeusza” Mickiewicza, czerpiąc też z tej epopei rytmikę wierszową, którą zastosował w poemacie pt. „Góra Chełmska”. Wiersze o Górze św. Anny pod Leśnicą (Annaberg pod Leschnitz) naszpikowane mnóstwem polskich bohaterów, miały na celu szerzyć przy tym wrogość niemiecką – kapłan już z góry kartuje uczuciami narodowościowymi na Śląsku. Tak można sobie było zjednać katolików polskich, coraz to liczniej pojawiających się w tej krainie przychodzących i odchodzących. Przybysz na Śląsk, w niedoli, osamotniony, często bez środków do życia, stał się karmą dla duchownych. Dzisiaj bohaterzy Bończyka z polskiej literatury, typu Kościuszko i inni, stracili w nowej demokracji swe oblicze, ale papier cierpliwy, znosi ich do dziś.



8.5 W kościele miechowskim w Bytomiu - „Matka Boska z Dzieciątkiem“ - dziękczynna rzeźba marmurowa Theodora Kalide (1801 - 1862) z 1860 roku, za możliwość dalszej pracy twórczej dla Górnego Śląska.

Duszpasterz Norbert Bończyk miał pracę, a wierni z Małopolski dalej kontynuowali swoje, od dziecka znane nurty. Tak biegło życie na Śląsku, gdzie Michał Archanioł brał w opiekę wszystkich, bez względu na język, romantyzm i przekonania. Tak jak bronił Górę św. Anny według Bończyka, tak bronił jej też dla niemieckojęzycznych. Walka z przeciwnościami coraz to bardziej nasilająca się tak wśród przybyszów, jak i tych z tego tu heimat, przysparzała coraz to większych problemów.

Niech sielankowe, z czasów Starego Kościoła Miechowskiego dygresje łagodzą śląskie zmagania. Niczym wyuczonym mickiewiczowskim stylem z „Pana Tadeusza” pisze Norbert Bonczyk w 1886 roku o tej miechowskiej domowinie:

*Lat dziecinnych, szczęśliwych przebłogie wspomnienia,  
Zanieście ducha mego do owych drzew cienia,  
W których cichej świątyni był mi światem całym  
Dom rodzinny, drzewiany z dachem podstarzałym!  
Nad dach komin bielony szyję swą podnosi,  
Chciałby widzieć wieś całą, więc z niechęcią znosi,  
Że z tej strony kasztany świat mu zagroziły,  
W ową grosze, jabłonie las swój zapuściły.  
Ale bliskość pszczelnika dąsy rozbroiła:  
Tam miód pachnie, tam pszczołek brzęk, muzyka miła.*

*Widzę raj mej młodości, śliczne Miechowice,  
Ozdobione zielenią jak wiankiem dziewice:  
Tam na górcie kościółek z białymi murami,  
Otoczony stąd stawem, zowąd ogrodami;  
Tam zamek, plebanija, tam szkoła z Rektorem!  
Wiosko! We dnie raj oczu, a słuchu wieczorem:*

*Gdy zabrzmi twych słowików śpiew, gęsi gęganie,  
Sławne pianie kogutów, wiejskich żab rechtanie,  
Gdy wolno ku d o m o w i idą rogatego  
Bydła stada z pod Wieżu i od Zakaźnego,  
Z Nomiarek, Żabich Kólek, z Brzeziny, od Jeziorka,  
A za niemi pasterze zręczni jak wiewiórka  
Skokami, śpiewem, z biczów strzelaniem i śmiechem  
Kończą dzionek, a wioska grzmi stokrotnem echem;  
Gdy zwolna noc się zbliża i w szarym pomroku  
Niesie koniec dla pracy, a słodki sen oku,  
Aż wnet pokój ogólny, a tylko słowiki  
Noc kolebią piosnkami jak czujne strażniki:  
Ach! Na takie wspomnienie płakałbym niemało!  
Gdzież to bowiem to dawne szczęście się podzieliło?  
Byłóż rzeczywistością, czy tylko marzeniem?  
Byłóż stałe, lub tylko jak z nieba błysnieniem?*

*Norbert Bonczyk*

Można to przeczytać w „W chłodniku tajnej świątyni” Norberta Bończyka, wydawnictwa Śląskiego Instytutu Naukowego z 1988 roku.

## Michał Archaniol – śląski, z jego zagmatwaną problematyką

Bonczyk wychwalający Goethego, Schillera, ale w wyuczonym nurcie języka polskiego, pozwolił sobie na zacytowanie takiego oto wierszyka:

*„Te, młodzieży wznieś sztandary,  
Broń języka, broń twej wiary!  
Kto te ojców skarby spodli,  
Darmo się do Boga modli!”*

Nie mówiąc już nic o języku ojców, słusznie, naszych ojców, takich jakich mieliśmy, każdy swojego, ale uzależnić niebiosa do których ma nas Michał Archaniol prowadzić od polityki, tendencji jednych, innych negując, godzi w cel kapłaństwa – służyć Bogu, a nie bożkom jak za czasów hordy, dziczy słowiańskiej z 5 wieku.

Z celami szerzącego się Towarzystwa św. Alojzego zapoznał się też i wszedł w nurt jego haseł młody Jan Kapica z Miedźnej, w kościele Siemianowickim. Za zuchwalcze nowe hasła, kardynał wrocławski Georg Knopp zsyła ks. Kapicę do Berlina na „ochłonięcie”. Berlin w latach końca XIX i początku XX w. – metropolia europejska, pełna dzieł wielkich mistrzów: K.F Schinkela, Knobelsdorffa czy śląskiego architekta – Carla Gottharda Langhausa (z Landeshut – dzisiaj Kamiennej Góry) i naszego bohatera Augusta Kissa wśród elity światowej. Jego rzeźby na dziedzińcach królewskich, przed największymi muzeami, nie uszły uwadze Kapicy. Zobacz i przekonaj się i ty sam, czytelniku, a zobaczysz te same pomniki. Kapica poznał dzieła Kissa, chłopaka z lasów paprocańskich, gdzie w pobliżu, 80 lat później, wyrósł on sam. Walka z przeciwnościami Kissa w jego rzucających się w oczy dziełach wywarła też wrażenie na Kapicy. W kościele św. Jadwigi, patronki śląskiej, w przepięknej dziś katedrze w centrum Berlina, brał zaległe nauki Jan, czego się Jasiu na Plessii widocznie nie nauczył. Nadrobił Kapica zaległości z zakresu twórczości jego rodaka, Kissa. Zorientował się politycznie w aktualnych panujących nurtach, jak również umożliwił wielu innym przyjeźdźcom z jego heimat u poznanie metropolii kultury europejskiej – Berlina. Tak też Franz Niestroj z Tichau (Tychy), często stały gość ks. Johanna Kapicy, stacjonował po przyjacielsku u niego w Berlinie, rozslawiając tam dorobek kulturowy Ślązaków. Wtedy to już co czwarty mieszkaniec Berlina wywodził się właśnie z prowincji śląskiej. Sam Niestroj współuczestniczył w zakładaniu nowych banków kredytowych dla rolników i rzemieślników – Bank–Raiffeisebank, dzisiaj świętujący ponad 100-letnie istnienie pod nazwą Banku Spółdzielczego, a rodzina Niestroj i Szczepanek piastowała czołowe stanowiska w zarządzie przez 35 lat.



*8.6 Ośmioletni August Kiss stojąc pod krzyżem grobowym ks. Palitza z Paprotzan przy tyskim kościele św. Marii Magdaleny w 1810 roku, nie wiedział jeszcze jaki wielki wpływ będzie miał symbol krzyża na przebieg jego kariery artystycznej.*

Dbający jednak o swoją krainę, Wolne Państwo Stanowe Pless, ówczas jako Księstwo Pless, sam książę Heinz Heinrich XV zadbał, by edukacja i dojrzewanie zdolnego J. Kapicy długo nie trwała, sprowadzając go z powrotem, tym razem do kościoła Marii Magdaleny w Tychach. Do kościoła, który wywarł wielkie wrażenie na całej karierze samego Kissa, wówczas małego, ale z krzyżem na wieży tego kościoła w pamięci. Pierwszy ten krzyż w jego Tyskim kościele na wieży w 1808, pierwszy wyrzeźbiony i odlany w Gliwicach w 1821, potem krzyż św. Georga i krzyż św. Michała Archaniola w 1849 roku stały się identyfikatorem dążeń Kissa w zmaganiach dobrego nad złem, w walkach z przeciwnościami.

Tak przychodzili i odchodzili, tak robi się do dzisiaj. A w Marii Magdalenie znalazł się wikary, słynny też jak Kapica kaznodzieja – Emil Szramek z heimat raciborskiego. Jak N. Bończyk, studiował na Uniwersytecie im. Friedricha Wilhelma w Breslau i tam pisał pracę doktorską, o dziwo, na temat św. Krzyża. Tak Bonczyk, Kapica jak i dr Szramek, kapłani śląscy, brali w opiekę ciemiężonych, niczym Michał Archanioł. Ale kierować mogli by się też w walce z przeciwnościami na wzorcach kissowskich dzieł, bez względu czy katolik, czy protestant, czy kazania po polsku czy niemiecku.

Przez opętanego szatanem Hitlera musiał Emil Szramek skończyć żywot w 1942 roku w Dachau. Niedawno został jako męczennik wyniesiony na ołtarze. Nie znalazł się odważny egzorcysta, by na czas wyleczył tego nazistę, narodowosocjalistę. W naszej współczesności wielu takich się w świecie znajduje - opętanych, złowrogich - i takim przeciwstawić winniśmy się wszyscy.

Wiersze naszego wieszczka z domowiny raciborskiej (z której pochodził Emil Szramek, i gdzie leży wieś Syrynia) - Josepha von Eichendorffa, pisane w tym samym czasie, dobitnie wskazują, jak potrafił on w słowie pisanym podkreślić niebezpieczeństwa na nas czyhające. Zbiegiem okoliczności razem z Kissem ci dwaj Górnoślązacy działali w Berlinie, w Prusach, z myślami internacjonalnymi, aktualnymi do dzisiaj. Wiersz „Pożegnanie” przekształca w słynną pieśń przyjaciel Eichendorffa, też kiedyś przebywający na ziemi rybnickiej, nam sąsiedniej - Feliks Mendelssohn-Bartholdy (1809-1847).

Eichendorff chce nas chronić otaczającą przyrodą, lasem cichym, pełnym spokoju i witalności, ponieważ tam w dali wiele oszukańców czyha w świecie chciwości.

*Ogarnij mnie swym zielonym płaszczem  
I schroń mnie pod twym namiotem*

*Schlag noch einmal die Bogen, um mich, du grünes Zelt*

J. v. Eichendorff (1788 - 1857) Mel. F. Mendelssohn-Bartholdy (1809 - 1847) (1843)

Da drau-ßen, stets be-tro-gen, saust die ge-schäft-ge Welt; Schlag  
noch ein - mal die Bo - gen um mich, du grü - nes Zelt;

Sam św. Michał nic nie zdziałał, kiedy mieszkańcy Syryni koło Pszowa, po prawej stronie Odry, byli bezradni podczas odgórnego nakazu biskupstwa katowickiego, przekazania perły zabytkowej, bezcennego kościółka drewnianego św. Michała do Katowic. Kościółek pielęgnowany od 1510 roku, kiedy Śląsk stał się habsburski, z prawie całą Europą, gdzie słońce w tym kraju nigdy nie zachodziło.

Kościół wyrwany z korzeniami prastarej tradycji domowiny Syrynia, ziemi książąt raciborskich, zostaje w 1936 roku przeniesiony za interwencją M. Grażyńskiego, prezydenta „Śląska”, do parku Kościuszki w Katowicach. Co prawda w Syryni wybudowano zaraz kościół murowany św. Antoniego Padewskiego, wychwalając mur nad drewno, ale skarb utracony praocjów tej ziemi nie zostanie nigdy zrehabilitowany! Kościółek ten miał służyć prawdzie – ale jakiej, w Katowicach?



8.7 Kościół drewniany św. Michała Archaniola, kiedyś z Syryni koło Pszowa, został „wyrwany z korzeniami” i przeniesiony do Katowic w 1936 roku. Akwarela Alfonsa Wieczorka.

Na Śląsku walczył każdy o swój hajmat i domowinę, czy nową ojczyznę, kiedyś w wielkiej śląskiej tolerancji, obojętnie jakim językiem się posługiwano w pracy. Dzisiaj przy trwającej 80 lat nietolerancji językowej panoszy się jedna mowa, gdzie dźwięczały i inne, w europejskim stylu.

Wzorcowy i prawy Michał Archanioł ma bronić – jednych w walce o język polski, drugich o niemiecki – jest to błąd w rozumowaniu, jak kiedyś Abendland przeciw Morgenlandowi. Dwie sprzeczne idee religijne kogoś musiałyby w walce opuścić, by nie walczyć przeciw sobie. Albo my wspólnie w jednolitości pozajęzykowej, pan-Europejskiej, we wspólnej idei śląskości na Śląsku oczekujemy przyszłą Europę. Michał Anioł spełni swoje zadanie ochraniając nas i broniąc na Śląsku - ale w jedności społecznej, bo broni tak samo na równi polskiego i niemieckiego mieszkańca krainy przychodzących i odchodzących.

## 9. „Unternehmen Michael” w 1918 albo “Któż jak Bóg”

Częste i wieloletnie wojny ostatniego tysiąclecia w Europie, a zarazem w Niemczech, wyzwoliły nowe filozofie, zapatrywania na sposób bycia człowieka i jego coraz to doskonalsze spojrzenie na świat. Wyróżnić tu można cztery, powiedzmy, genialne nurty zrodzone właśnie w Niemczech. Nurty, które nadużywane przestają spełniać swoją rolę, wręcz przeciwnie, działają na niekorzyść tej genialności.

Martin Luther z jego idealizowaniem kultury zachowania się człowieka w świecie chrześcijańskim reprezentuje geniusza wiary. Drugi typ to geniusz patriotyzmu, w którym pisarz Ulrich von Hutten, humanista w nurcie nacjonalistycznym romantyzmie poszukuje Heimatu, czasem w powiązaniu z walką. Faust reprezentuje żądnego świata, przebojowca, światowego geniusza, nawet ze sprzedaniem się diabłu chcąc osiągnąć swe cele. Faustowski typ człowieka, kultura, religia czy faustowska misja, w skrajności doprowadziły również do nazistowskich skłonności skierowanych przeciw człowiekowi. W dążeniu do celu tworzą się kasty nadludzi i posłusznych poddanych, poszukuje się Boga nie dla Boga, jak i prawdy w Bogu raczej dla przeciwwagi Boga.

Czwartego geniusza prawości, sprawiedliwości i poczciwości reprezentuje nie kto inny jak niemiecki Michael Erzengel - Archanioł, chroniący swoimi zastępami nasze dusze przed złem, naszą wiarę chrześcijańską. Obok Michała, z biblii znamy również Rafała – „Bóg uzdrawia” – dającego swe moce wspierając wypędzonego ślepcę. Archanioł Gabriel z kolei oznajmia „Bóg jest mocą” – ukazując się służebnej Pannie Marii. Każdy z nich z osobna lub też zbiorowo - aniołowie Serafini służą człowiekowi, bronią go, są jego ostoją.

W szczerym polu, na Ziemi Pszczyńskiej wyrósł pomnik wspaniały, z napisem na tarczy Michała:

*Qui vi Deus – Któż jak Bóg – Wer ist wie Gott!*



Najważniejsza dla człowieka jest wiara, wiara – Bóg tu jest! Wśród nas - na tym świecie w dzień i w nocy, w wesołości i smutku, w pięknie i brzydocie, na ziemi i w niebie, w nas i wszędzie. Ale czy zawsze te nam ostoje anielskie właściwie interpretujemy?

Za panowania późniejszego cesarza Wilhelma II, pod koniec XIX wieku, malarz Hermann Knackfuß przedstawia alegorycznie obraz Niemiec w postaci Michała Archanioła z płonąącym mieczem, a z tyłu za nim skalną przepaść, gdzie w dole nasze chrześcijańskie dotychczasowe zdobycza miast i świątyń w dorobku człowieka, a w powietrzu na chmurze zawisa czyhająca, ni to buddyjsko-arabska postać, symbol zła. Wskazując na tę postać św. Michał nawołuje, słowami w interpretacji malarza, zastępy rycerzy - kobiet zebranych, w zbrojach rzymsko-średnio-wiecznych:

*Völker Europas, wahrt eure heiligsten Güter!*

*Narody Europy, brońcie waszych największych dóbr!*

W tamtych czasach, wymowa obrazu była inna. Dziś, po dniu 11.9.2001 w Nowym Jorku też inna - w okresie wielkiego spokoju, zakłóconego przez opętanych szatanem terrorystów.

Przed burzą pierwszej wojny światowej, kataklizmu człowieczeństwa z obłudnym nawoływaniem do sławy, czuwania, pogotowia i do potęgi z patriotycznymi życzeniami – wykorzystano Michała do niechlubnego czynu podjudzenia narodu. Przykładowo ostatnia ofensywa w 1918 roku, wtedy już z wielką porażką, zwała się też propagandowo: „Unternehmen Michael” – „Przedsięwzięcie-Michael”. W tym okresie Michael odgrywał rolę niemieckiej propagandy, parcia do przodu chrześcijan przeciw też chrześcijanom.



9.1 W obrazie Hermanna Knackfuß'a wykorzystuje się św. Michała w propagandzie do walk obronnych przed wrogiem w pierwszej wojnie światowej.

W roku 600 za czasów papieża Gregora I pod szyldem Michaela prowadzono wojska do zwycięstwa nad poganami. W roku 1820 po odwilży europejskiej, szczególnie we Francji, nawoływali w Niemczech cierpliwi republikańscy rewolucjoniści ustami poety Gustava Schwaba:

*Michael, horch, der Seewind pfeift,  
Auf, und spitz die Ohren!  
Wer nicht jetzt ins Ruder greift,  
hat das Spiel verloren.“*

*Św. Michale, bądź posłuszny morskemu wiatrowi  
Wstań i bądź czujny!  
Bo kto teraz za wiosła nie chwyci,  
ten tą grę przegrywa.*

Później w roku 1840, przed rewolucją „Wiosny Ludów” w Europie, sam Heinrich Heine nawołuje w tym samym duchu:

*aus seinem gesunden Riesenschlafen erwache...*

*z jego zdrowego wielkiego snu się zbudźcie...*

Podobnie deklamowano:

*Engel Gottes, Michael,  
Sieh uns vor deinem Bilde,  
Führest ja einst Israel  
Schützend mit dem Schwert und Schilde.  
Schirm uns vor der Feinde Spott,  
Mit dem Ruf: - Wer ist wie Gott! -*

*Aniele Boski, św. Michale,  
Spójrz na nas w Twoim upodobaniu,  
Prowadź nas jak kiedyś Izrael  
Obroń nas mieczem i tarczą.  
Ochroń nas przed wroga drwiną,  
Z okrzykiem na ustach: - Któż jak Bóg! -*

Z tą to już prastarą, genialną, czterech typów doskonałością identyfikacji niemieckiej, oczywiście dochodzono często nieprawości! Pojęcia doskonałości Luthra, Huttena, Fausta i niemieckiego Michaela istniały i historia też je potwierdza. Ale nie oznacza to, że są one typowe dla niemieckości! Istnieją po prostu w gronie różnorodności historii i kultury narodowej Niemiec.

Dzisiaj w naszej demokracji, wolności i spokoju nie trzeba podobnych haseł. Z naszym rozsądkiem w postępowaniu, w dyskusji z innymi w celu rozstrzygnięcia sporów, by nasze „bycie” wysoko w standardzie utrzymać! Wiadomo, swojej przynależnej historii bronić należy i koniecznie trzeba, ale działać nie za wszelką cenę w ramach „genialnych czterech typów doskonałości” i do tego, broń Boże, ich nadużywając.

Dlaczego August Kiss właśnie takiego św. Michaela zaproponował w swim pomysłе wzbogacenia parku z zamkiem nad zalewem rzeki Havel? Patron ciemieżonych w walce o zwycięstwo dobra nad złem, Michael, znalazł się w rodzinie cesarskiej Prus, która pod wodzą jego wnuka, Wilhelma II (1859 – 1941) rozpętała w 1914 roku największą w ofiarach ludzkich, pierwszą wojnę światową.

Czyżby August Kiss, człowiek spojrzenia w przyszłość w swoich rzeźbach, przedstawił się jako „Mahner” – ostrzegający? Reprezentując wielką rzeszę artystów klasycyzmu europejskiego, musiał tworzyć w kanonach narzuconego nurtu, w zasadzie etyki wytyczonych przez jego mistrzów.

Tutaj znów pokazał się Kiss po swojej „Amazonce na koniu w walce z panterą” z 1839, roku w symbolu walki ze złem, w brutalnym, niezależnym od nas sposobie dochodzenia tych „złych” do nas, z ich sposobem własnego interpretowania egoistycznego „dobra”. To tylko na duchu chorzy tego świata myśleli w swoich czynach zrobić coś dobrego, co wręcz przeciwnie obracało się przeciw ludzkości! Dzisiejsi berlińscy specjaliści od powtórnego odkrywania Augusta Kissa w archiwalnych bibliotekach, wygrzebują z 1850 roku cytaty, zwracające uwagę na nurty Kissa z tamtych czasów:

*Sieg des Guten  
über das Böse  
und spezieller des Geistlich-Guten  
über das Heidnisch-Teuflische.*

*Zwycięstwo dobrego  
nad złem,  
a specjalnie religijnie-dobrego  
nad pogańsko-diableskim..*

Módlmy się, by nie wpadali w furję, nie rzucali przekleństw, nie mówili obcymi językami, których nie znają. To, co święte, budzi w nich strach, nienawiść, wybuch agresji. Opętani są zdolni do niezwykłych zachowań, wiją się jak wąż, albo narażają setki niewinnych ludzi prowadząc ich do śmierci i wielkich zniszczeń. Opętani „mali” chcący być „wielkimi” nie liczą się z innymi, opętani „wodzowie” czynią jeszcze więcej zła. Opętani zleceńodawcy i wykonawcy pełni zazdrości, żądzy władzy nad światem, źle interpretowane dobro i zło, fanatycy religijni prowadzą coraz to częściej do agresji południa z północą. Wygórowane marzenia, źle interpretowane sprawiedliwości, zawiść i nienawiść prowadzą do morderczych amoków. Broń nas, współczesnych św. Michale Archaniele od złego.

Bóg jest niczym naszym warownym zamkiem nas broniącym, pomoże nam w każdej potrzebie, która nas dotknie, więc brońmy się przed złem przez Boga!



*Ein' feste Burg ist unser Gott* śpiewają od 1529 roku chrześcijanie, z warownymi basztami w obronie przed złem tego świata, niech św. Michał nas strzeże.

*Ich bin den Weg in der Welt,  
 ich bin die Wahrheit der Welt.  
 Ich bin bei Euch und  
 der Frieden bleibt bei Euch*

*Jestem twą drogą po świecie  
 Jestem prawdą tego świata,  
 Jestem z Wami  
 A pokój zostanie między Wami.*

*Du bist bei mir, Du bist immer da*

*Ty jesteś przy mnie, Ty jesteś tu zawsze*

## Qui vi Deus – Któż jak Bóg

Jeszcze dosadniej, współcześniej, przedstawia się św. Michała w naszej erze, w misji pokojowej. Nie w zbroji, a w długiej sukni kloszowej, z krzyżem na czole, z mieczem, którego ostrze ukryte jest za plecami, trzymany w prawej ręce w formie podniesionego krzyża. Tarcza też z tyłu osadzona, z wystającym na niej wytłoczonym krzyżem. Anioł stoi na powalonym smoku, dając wrażenie spokoju a wierni obok się modlą. Taki współczesny, pokojowy św. Michał znajduje się w Kölner Dom – katedrze kolońskiej, gdzie główną opiekę nad tym kościołem sprawuje, urodzony we Wrocławiu (Breslau), ksiądz Joachim Cardinal Meisner Erzbischof von Köln. Ta 5-cio metrowa rzeźba drewniana łatwo daje się zidentyfikować. Mieści się w głównej nawie zaraz przy wejściu na trzecim olbrzymim filarze z lewej strony. Idąc prosto do ołtarza głównego, wita każdego wiernego i zwiedzających z całego świata. Później dowiemy się więcej o dziejach budowy katedry za czasów króla Fryderyka Wilhelma III z lat 1840, kiedy to śląskiemu poecie Josephowi von Eichendorff powierzono misję poderwania do zrywu wiernych przy pracach wykończeniowych nad katedrą.



Św. Michał niech nam stoi na straży pokoju. Przeniesiony do Parku Zamku Pszczyńskiego, winien się z nami w spokoju spotykać, dając przykład odwagi w walce ze złymi duchami tego świata. Być gwarancją spokoju, krainy wiecznie tasowanej. Przyczynmy się wszyscy do przeniesienia zaniedbanego ołtarza K.F.Schinkela z postacią św. Michała, do ziemi, która wydała na świat wielkiego europejskiego Augusta Kissa. Niech to będzie zarazem pokłon największemu mecenasowi sztuki europejskiej, z epoki spokoju, w której zrodziło się wiele wspaniałych dzieł dla ludzkości tego świata, a wśród nich znalazł się też z paprocańskich lasów, ziemi pszczyńskiej – August Kiss.

9.2 Przykładowy nagrobek cmentarny w Berlinie generała Juliusa v. Gross, poległego we wschodniej Azji, z rzeźbą walczącego ze smokiem św. Michała.

## 10. Śląskie refleksje nad Kisse

Wyobraźnią Augusta Kissa, w jego wybranych rzeźbach okresu klasycyzmu niemieckiego, zobaczymy starożytną selektywnie wybraną historię Egiptu, Grecji czy Rzymu, opartą na legendach, mitach i wykopaliskach.

Porównywalnie, współczesny Śląsk, w oczach współczesnych XX wieku pokazywany został „identycznie” – we własnej wyobraźni – nie w prawdzie, z historią taką trochę zamydloną, pasującą tworzącym nowe nurty ideologiczne, dla ich wygody, na ich sposób interpretowany. Selektywnie pokazywane tu prawdy o Śląsku służyły celom aktualnie zawsze utrzymujących się u władzy jako karma przetrwania danego systemu. Mówiło się to, co aktualnie pasowało do dalszej realizacji własnych celów.

Stąd August Kiss wybiegł naprzód, pokazywał „mity starożytnych”, neutralne, wyselekcjonowane, pasujące do jego ogólnej twórczości, z ukrytym celem jego globalnej kariery. Jest on „Mahnerem” – ostrzegającym nas przed czyhającymi niebezpieczeństwami, przeciwnościami.

Z twórczości Augusta Kissa przetrwały do dzisiaj w jego rzeźbach dla dalszych pokoleń, po 170 latach, m.in. „Amazonka”, „Delfin”, „Georg”, „Michał”, „Kariatydy”, „Nimfy”, czy z dziedziny chrześcijańskiej: „Wiara, nadzieja i miłość”, wystroje kościołów. Kissowe wychwalanie tych jemu aktualnie stojących na „świecznikach” polityków i generałów zostało szczególnie zniszczone, zdewastowane przez tych pojedynczych, którym aktualnie po roku 1945 postacie te nie pasowały. Do prac tych zaliczają się tu władcy prusscy, generałowie, car, czy w przepychu pokazane fontanny.



*10.1 Muzeum Starożytne (Das Alte Museum) w Berlinie ozdobione na zewnątrz trzema rzeźbami Kissa: na schodach „Amazonka” (1839) i na dachu rotundy dwie rzeźby - Dioskure (poskramiacze koni) z 1827 roku, dzieła mistrza Friedricha Ludwiga Tieck'a i jego ucznia, 25-letniego Augusta Kissa. Po czterech latach pobytu w Berlinie Kiss daje się poznać jako dobrze rzeźbiący konie.*

Kiss jako Ślązak – bo nie da się ukryć, z Domowiny Plesskiej, urodzony w Paprotzan, czyli obecnie w Tychach-Paprocach – jest dobitnym przykładem przedstawiciela wiekowej zasady śląskiej – trilateralnego principia – trzech kultur, języków i narodów – po dziadku Węgrem, po ojcu Niemcem, urodzonym na Śląsku. Oczywiście zasada ta nie pasowała właściwie nikomu, ponieważ każdy, kto aktualnie na Śląsku gloryfikował tylko swój nurt, tępił innych, poprzednich i niszczył, co na tej ziemi przychodzących i odchodzących powstało. Nie dziwny się, że robili tak Słowianie-poganie w V wieku w Europie. Ale właściwie tak robi się też dzisiaj, wiele z tych cech pozostało.



10.2 „Amazonka w walce z tygrysem“ - najczęściej fotografowana rzeźba w Niemczech - na tle Muzeum, wspaniałej budowli neoklasycyzmu F.K. Schinkela.

Jedno jest pewne, nurty Kissa gruntownie pasują do wspólnej Europy, do Europy regionów, do której jak olbrzymie koło zamachowe dawnej świetności tej krainy, przybliżają wszystkich do jedności. Kissa wyseleksjonowana twórczość przetrwała, ta ogólnoludzka – w walce o przetrwanie, w walce z przeciwnościami, z narzuconego sobie nurtu, bo ten kierunek wybrał i zrealizował. Nasz wspólny wspaniały rzeźbiarz, godny naśladowania, nas mobilizujący do dumy, ponieważ takiego właśnie my mamy i od nas ze Śląska się wywodzi.



10.3 August Kiss - obraz Johanna Samuela Otto z lat 60-tych XIX wieku, znajduje się w muzeum gliwickim.  
Obok Kissa - jego identyfikator w walce z przeciwnościami - „Św. Jerzy walczący ze smokiem“

A my Ślązacy na Śląsku – przetrwamy w walce z przeciwnościami? Albo zostaniemy uśpieni, zmęczeni dziejową walką o przetrwanie, w „walce” z przeciwnościami minionych i dzisiejszych czasów, gdy obecnie jest się tylko mniejszością śląską, obojętnie czy polską czy niemiecką, ale mniejszością w swojej domowinie? A ci w świecie, porzuceni, często bez żadnej siły przebicia, bo sami też w „walce o lepszy byt” wśród obcych?! Kiss, i to udowodnię, dał nam przykład, i mnie autorowi też. Byłbym też uśpionym, jak większość z nas, ale poznanie tego górnośląskiego artysty dodało mi sił i w jego podmuchu rozpostarł mi skrzydła, jak Michałowi Archaniołowi w dążeniu do prawdy, sprawiedliwości i bezpieczeństwa – bo tak mamy się czuć w Europie regionów! Co tu dużo ukrywać – w porównaniu z kulturą człowieka współczesnego, technika i z tym związana produkcja masowa i globalizm opanowały Zachód. W przeciwstawie do głosu dochodzą, i to intensywniej niż kiedyś, kraje, powiedzmy Europy jeszcze spoza EU, gdzie czynnik kulturowy jeszcze sprawia wrażenie dziewiczego, niewypartego bezwzględna techniką i sposobem zachowania się przy tym ludzi.



10.4 Nowe zadania XXI wieku stoją przed św. Michałem Augusta Kissa w obrazie I. Batora w światowej walce z terroryzmem. A dla Ślązaków - by żyć w spokoju, u siebie, w Europie.



10.5 Ołtarz kościoła św. Krzyża w Tychach-Czułowie - wyciągnięte ręce Chrystusa wzywają do wspólnoty mieszkańców Śląska - jak wspólnota św. Bernharda z Luthrem w Altemberger Dom.

Dobry początek z XIX wieku, jak się zachować by przetrwać najgorsze, dał nam przykład August Kiss, przebijając się w paszczy lwa kultury europejskiej w Berlinie. Dzisiaj przykładem świecić on może, jak trzeba się przebijać, w pocie czoła pracować, w otoczeniu obcym, ale z możliwościami, by swe talenty w swojej twórczości poświęcić człowieczeństwu!

To właśnie Kiss jest tym, który stał się prekursorem nowego kierunku – walki o ochronę człowieczeństwa XXI wieku – jak się zachować, gdy czyha na nas z zewnątrz jakiegokolwiek niebezpieczeństwo.

Kissową „walkę” przeciwności pokażę w rozdziale

*Sinnbild des guten Miteinanders – Symbol ludzi przykładowej wspólnoty.*

Zapraszam Państwa do następnych rozdziałów mojej publikacji:

**„August Kiss, z krainy przychodzących i odchodzących”.**

Autor: **Peter Karl Szczepanek**

## 11. I. Botor, P. K. Szczepanek

### Ireneusz Botor

Górnośląski artysta-malarz Ireneusz Botor (ur. 1956 w Tychach) z jego atelier w Katowicach-Podlesiu, ul. Zaopusta 37, jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Wydział Grafiki, i Malarstwa, jego profesorami byli Jerzy Duda-Gracz i Maciej Bieniarz. Dyplom uzyskał w 1982 roku. Najpierw był dwa lata asystentem w katowickim Wydziale Grafiki, dzisiaj przygotowuje młodych przyszłych adeptów sztuki malarstwa w BWA Tychy. Uprawia malarstwo sztalugowe, ścienne i akwarele. Jego freski zdobią kościoły w kraju i za granicą. Prace na płótnie ozdabiają wiele muzeów, zaś akwarele, szczególnie w publikacjach książkowych, obrazują widoki z historii i kultury śląskiej. Wraz z małżonką Sanią nie tylko ilustrują książki, ale również są autorami cennych dla Górnego Śląska śladów z przeszłości ich ulubionej krainy. Pod takim właśnie tytułem „Ślady” ukazują prawie zagubioną kulturę śląską widoczną do dzisiaj w szczątkach tej to „kultury wyższej” w pozostałościach zamków, pałaców, kościołów, pomników, rzeźb czy małych historycznych tablic, stanowiących ślady z przeszłości, z wymową dumnej kontynuacji europejskiej u progu wstąpienia do EU. Stąd też wiele ciekawych wystaw, nagród i wyróżnień.

### Peter Karl Szczepanek

Autor cyklu broszur o Auguście Kissie, ogólnie nazwanych „Z krainy przychodzących i odchodzących – August KISS”. Ilustracje do broszur przygotował właśnie Ireneusz Botor, znający dobrze charakter domowiny górnośląskiej, z wieloma jego ciekawymi, przedstawionymi w tej książce myślami wynikającymi z charakteru tematyki tej publikacji. Sam przygotował 12 akwarel, w jego nomenklaturze zwanych „śladami”, obrazującymi rzeźby Kissy, szczególnie w Berlinie.

Szczepanek, urodzony w 1943 roku w Żorach, wychowany w Tychach, mieszka od 1981 roku w Nadrenii-Westfalii – landzie bratnim w partnerstwie z Górnym Śląskiem. Pedagog jak i człowiek techniki przedstawia górnośląski krajobraz życia tętniącego właśnie przemysłem, ale i pięknem przyrody tej krainy, jak i trilateralnej kultury „gorącego tygla narożnikowego”. Píše i zarazem tłumaczy w dwóch językach: polskim i niemieckim. Stąd z 1999 roku „Reminiscencje śląskie” ale i „Schlesische Remninsenzen” jak również bogato ilustrowany akwarelami Ireneusza Batora z dziejów Śląska „Album Reminiscencji” z tegoż roku.

Drogowskazem jego twórczości jest niewątpliwie pierwsza publikacja z 1996 roku, bogato ozdobiona akwarelami Alfonsa Wieczorka, tyckiego malarza z ziemi plesskiej, pt. „Oberschlesien – anders, Górny Śląsk – inaczej, Horni Slezsko – jinak”. Jak widać już z tytułu, obraz tego, jak w kalejdoskopie zmieniającego się trójkulturowego tygla domowiny górnośląskiej. Wersja polska, z wymowną nazwą: „Górny Śląsk w barwach czasu” powstała w 1998 roku, dodatkowo ilustrowana mapami i jeszcze większą ilością dwujęzycznych wierszy, w otoczeniu różnorodności tematyki śląskiej, i 120-u akwarel Wieczorka. Po śmierci malarza, ukazała się okolicznościowa jemu poświęcona broszurka „Alfons Wieczorek (1916-1997) malarz domowiny Pszczyńskiej”. Wieczorek zainspirował Szczepanka ciekawymi akwarelami o tematyce górnośląskiej, dlatego powstają nie tylko te publikacje, ale również jego galeria z obrazami dwóch malarzy górnośląskich.

Znajomość okręgów przemysłowych na Śląsku i w Nadrenii pozwala Szczepankowi szeroko zająć się tą tematyką, tak w aspekcie historycznym jak i socjalnym, szczególnie w jego heimacie.

Obecnie mamy możliwość internetowego przedstawienia pierwszej broszury o Auguście Kissie w portalu [www.slonsk.com](http://www.slonsk.com). Portal ten oferuje wiele ciekawych aktualnych artykułów P. Szczepanka, które teraz uzupełnia ta pozycja wydawnicza, adresowana nie tylko do Górnoślązaków po obu stronach rzeki Odry.



**SLONSKI SERVIS 2002**



[www.Slonsk.com](http://www.Slonsk.com)